Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXXV.

PIĄTEK

7. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 90 ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344 ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sejmowa kontrola.

P. poseł Chądzyński wspomniał onegdaj w komisji budżetowej, że p. minister skarbu Czechowicz wystosował do ministra robót publicznych list, w którym sprzeciwia się otwarciu pewnych kredytów, przewidzianych w budżecie, ponieważ „zostały one uchwalone bez zgody Rządu“. Zainterpelowany o to premjer oświadczył, że listu nie czytał i dowiedział się o nim z gazet. Z dalszych jego wyjaśnień wynikałoby, że w danym wypadku chodzi nie o odmowę uchwalonych kredytów, ale tylko o termin, w którym mają być otwarte. Premjer żąda „pewnej swobody w operowaniu budżetem, dopóki okres roczny nie jest zakończony“. Przy tej sposobności ponowił p. Bartel swoje niedawne zapewnienie, że „pozycje, które nie mają podstaw prawnych, wykonane nie będą, a wszystkie inne będą wykonane w granicach równowagi budżetowej i naszych możliwości“.

Tem lojalnem oświadczeniem zamknął p. Premjer nowy zatarg, jaki groził między Sejmem a Rządem z powodu listu ministra skarbu. P. Bartel nie ma jednak racji, gdy wyrzuca komisji budżetowej, że się „denerwuje rzeczami, które na to nie zasługują“(!). Komisja powinna być obecnie natrętną i nawet trochę nieufną przy badaniu w szczegółach, jak rząd wykonuje uchwalony budżet w roku bieżącym. Upoważnia ją do tej nieufności smutny i przyznany już przez Premjera fakt, że w roku ubiegłym rząd przekroczył w wydatkach uchwalony budżet o 565 miljonów! Cały kraj, śledzący obecnie z dużem zainteresowaniem prace komisji budżetowej, przyjmie z uznaniem drobiazgowość i sumienność komisji w wykonywaniu kontroli nad wydatkami państwa. Ludność, uginająca się pod ciężarem podatków ma prawo chyba czuwać przez swoją reprezentację nad właściwem, celowem i legalnem wydatkowaniem każdego grosza.

Dyskusja w komisji budżetowej potwierdza nasze niedawno wypowiedziane zdanie, że rząd w wielu dziedzinach apolitycznej administracji i gospodarki potrafi dostosować się do życzeń Sejmu i że w tych dziedzinach zdobywa także sukcesy. Gdy jednak wchodzimy na teren polityczny, wyłaniają się odrazu trudności. I tak p. Bartel nie umiał wczoraj odpowiedzieć na bardzo ciężki zarzut, że monopole państwowe subwencjonują, zapomocą olbrzymich ogłoszeń, prasę sanacyjną. A tymczasem p. Diamand oświadczył, że widział umowę zawartą między jednym z monopolów a ową prasą. Jeszcze słabiej i bezradniej, wprost beznadziejnie wypadła odpowiedź p. Bartla na ciężkie zarzuty p. Trąmpczyńskiego. Zacytujemy najpierw niektóre zdania z mowy tego ostatniego:

„Marszałek Piłsudski oświadczył 29 maja 1926 r., że powodem złych stosunków, panujących w kraju, jest **bezkarność przestępstw.** W ciągu ubiegłych dwóch lat mało wyjaśniono dawnych przestępstw, natomiast zdarzyły się nowe bezkarne zbrodnie. Bezspornym jest fakt wywiezienia red. Mostowicza w samochodzie pułk. Maleszewskiego, szefa policji państwowej. Kierował autem przodownik Sikora na polecenie porucznika policji Kusińskiego. Min. Składkowski odpowiedział mi tylko, że prokuratorzy zawiesili śledztwo z powodu braku cech przestępstwa. Możnaby myśleć, że Mostowicz sam się wywiózł i pobił. To jest niepoważne tłumaczenie. Należałoby dyscyplinarnie zbadać, jak mogło się stać, że użyto samochodu pułk. Maleszewskiego.

Śledztwo w sprawie pobicia red. Nowaczyńskiego również okazało się bezsilnem, choć agent policji chwalił się, że brał w napadzie udział.

Na pytanie może w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, odpowiedział gen. Konarzewski, że to są babskie plotki. Nikt jednak niemoże w to uwierzyć, aby więźnia w ten sposób uwalniano na ulicy. Więzień ten wogóle nie był zwalniany. Min. Meysztowicz, zestawiając ten wypadek z zabójstwem Matteottiego, stwierdził, że tam po mowie Mussoliniego odnaleziono zwłoki Matteottiego, a w Polsce trupa Zagórskiego nie odnaleziono. Odpowiedziałbym na to, że go wcale znaleźć nie chciano. W jakiś czas po tem wyłowiono w Wiśle trupa bez głowy i bez rąk. Śledztwo otoczono tajemnicą urzędową. Jakie rezultaty są tych tajemnic? Czy rząd nie wie, co o tem pisze prasa niemiecka? Czy nie wie, że prasa ta przypisuje dygnitarzom polskim udział w tej zbrodni? Gdyby prasa polska napisała coś podobnego o stosunkach niemieckich, toby p. Rauscher natychmiast interwenjował“.

W dalszym ciągu p. Trąmpczyński omówił rozkaz marsz. Piłsudskiego na Radzie Ministrów z 1 kwietnia 1927 r., by śledztwo w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego zawieszono, gdyż ujawnienia tej sprawy rozbije mu armję.

Cóż odpowiedział na to p. Bartel? Zaprzeczył jedynie słowom min. Piłsudskiego oraz oświadczeniu gen. Dańca, iż sprawcy napadu na p. Zdziechowskiego zostali wykryci... Tylko tyle w tych czterech niesłychanie przykrych aferach, które taką szkodę wyrządziły i autorytetowi państwa zagranicą i poczuciu prawnemu w kraju!

Podaliśmy wyżej kilka momentów z jednego posiedzenia komisji budżetowej. Niestety z braku miejsca niemożemy podać dokładnego przebiegu tej dyskusji, która świadczy, że komisja wykonuje w imieniu Sejmu sumienną i pożyteczną kontrolę nad rządem.

Ver.

——oOo——

Niemcy niepewnym kontrahentem.

Paryż. 5 12 (PAT.) W izbie deputowanych toczyła się wczoraj **dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.** Zabrał głos min. **Briand,** który zaznaczył, iż dyplomacja Francji wykazuje tendencje pokojowe. Każdy rok przynosi nowe nadzieje w zakresie uczynienia wojny nie możliwą na przyszłość.

Minister wyraził **zadowolenie** z powodu tego, iż minister **Stresemann oświadczył w parlamencie, iż polityka locarneńska nakłada na Niemcy obowiązek.** Francja zgodziła się chętnie prowadzić z Niemcami rokowania w sprawie Nadrenji i odszkodowań. Jednakże **Francja nie jest wolna w swych decyzjach, jest ona stowarzyszona i musi przestrzegać zasad solidarności** i niema prawa samodzielnego traktowania tych spraw. Francja musi mieć na względzie **fluktuację dotychczasowe** i przyszłe w polityce niemieckiej i musi się liczyć z możliwością przełomowych zmian w sytuacji, która pozostawiłaby Francję z jej ciężarami i stworzyłaby mur nie do przebycia między Francją i Niemcami.

Co się tyczy „anschlussu“, to jest on **nie do przeprowadzenia bez pewnych formalności, przewidzianych w traktatach i bez zgody Ligi Narodów.** Przemówienie swoje zakończył Briand podkreślając korzyści, jakie daje pakt paryski w dążeniu do utrwalenia pokoju.

——oOo——

Austria wybiera prezydenta.

Pierwsze głosowanie nie dało wyniku. Szanse dra Miklasa.

Wiedeń (AW). W parlamencie w obecnej chwili odbyło się zgromadzenie narodowe, które ma wybrać prezydenta państwa. Sytuacja do tej pory jest **zupełnie niewyjaśnioną.** Pierwsze wybory niedały żadnego rezultatu. Chrześcijańsko-Społeczni oddali swe głosy na Prez. Rady Narodowej dr. **Miklasa,** socjaliści na dra **Rennera,** wielkoniemcy i Landbund na prezydenta policji **Schobera. Żaden z kandydatów nie otrzymał większości.** Obecnie są w toku drugie wybory, przypuszczają, że stronnictwo większości zgodzą się na kandydaturę dra Miklasa.

Naprężenie sytuacji politycznej.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) Środowy dzień polityczny, jak się zdaje, o godzinie 8 wieczór, (w chwili gdy nasz korespondent telefonuje — Red.), nie jest jeszcze zakończony. W kołach politycznych pojawiły się **rozmaite pogłoski** i **znać silne naprężenie.** Po południu p. Bartel był na dłuższej naradzie u p. Piłsudskiego w Belwederze.

Zwraca uwagę, że **premjer jest nieobecny na posiedzeniu Sejmu, jakkolwiek dyskutuje się nad kredytami dodatkowemi.** P. Premjer urzęduje w prezydjum Rady ministrów, gdzie odbywa się **ważna polityczna narada.**

W niektórych kołach politycznych wymieniają **nazwisko p. J. Radziwiłła jako osobistość,** która odegra wybitną rolę polityczną.

——oOo——

Wiedeń. 5 12 (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzymu, że **Ojciec święty polecił Nuncjuszowi Apostolskiemu w Chile wyrazić współczucie ludności chilijskiej z powodu ostatniego trzęsienia ziemi. Ojciec święty przeznaczył miljon lirów jako pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Chile i pół miljona lirów dla ofiar cyklonu na Fillipinach.**

Wiedeń. 5 12 (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu. Według wiadomości z Afganistanu **powstanie przeciwko królowi Amanullah rozszerza się. Król Amanullah wystosował** do powstańców ultimatum 48-godzinne, w którem domaga się bezwarunkowego poddania.

Pałac króla Amanullacha został podpalony przez powstańców, również inne budynki rządowe spłonęły. Rewolucja ma się rozszerzać coraz bardziej. Król Amanullah objął dowództwo armji celem poskromienia rewolty.

O czem piszą inni?..

Walka P. P. S. z „Frakcją“ w stolicy.

Terenem najzaciętszej walki między P. P. S. a „Frakcją“ jest Warszawa. Tu bowiem „Frakcja“ jest stosunkowo najsilniejsza i rozporządza „milicją“, a z drugiej strony PPS. uważa sobie za punkt honoru odbudowę organizacji partji w stolicy. Największą przeszkodą do tego celu jest wspomniana bojówka „Frakcji“, która, jak się skarży „Robotnik“, napada na lokale PPS. i działaczy socjalistycznych. „Robotnik“ czuje, że winę istnienia bojówki ponosi jednak PPS. i tak się usprawiedliwia:

„PPS. rozumiała zawsze **milicję robotniczą jako rodzaj samoobrony proletarjatu przed faszyzmem i przed komunizmem.** Milicja PPS. ma na celu odpieranie zawsze możliwych napadów na zebrania, odczyty, pogadanki robotnicze“.

Pocóż jednak wyręczać policję? Jej zadaniem jest obrona obywateli przed faszyzmem i komunizmem.

„Robotnik“ twierdzi dalej, że

„**walki bratobójcze w szeregach robotniczych Warszawy byłyby owocem straszliwej poprostu prowokacji, byłyby początkiem** triumfalnego pochodu faszyzmu, a — zaraz po nim — triumfalnego pochodu komunizmu. T. zw. milicja grupy p. Jaworowskiego przeobraziła się w przednią straż faszyzmu; tę „przednią straż“ ktoś, kiedyś, w chwili właściwej albo wsadzi do kryminału, albo obdarzy medalem zasługi i... rozpędzi na cztery wiatry.

Ci ludzie skończyli się już nietylko dla Socjalizmu polskiego, ale również dla polskiego ruchu robotniczego wogóle“.

Rząd powinien te bojówki zlikwidować.

„Przedświt“ zajmuje się wyjaśnieniami pp. Ziemięckiego i Kelles-Krauza, dlaczego z PPS. nie wystąpili. Organ „Frakcji“ uważa te oświadczenia za „mobilizację rezerw CKW.“. Mianowicie CKW. chce udowodnić, że w PPS. są jeszcze ludzie mający inny pogląd na taktykę PPS., niż większość CKW. i że w partji jest swoboda myślenia. Krok pos. Ziemięckiego nie ma, zdaniem „Przedświtu“ wielkiego znaczenia.

Pos. Ziemięcki i sen. Kelles-Krauz twierdzili, że można było w łonie PPS. walczyć o zmianę kierunku, a nie rozbijać partji. Na to „Przedświt“ odpowiada uparcie, że nie „jaworowszczycy“, lecz „cekawiści“ rozbili partję.

„Cekawiści odprowadzili partję daleko od jej tradycyj i od dróg ideowych, któremi przez dziesiątki lat kroczyła.

„Niewątpliwie, zmożenie aktywności ludzi naszego kierunku mogłoby po pewnym czasie uzdrowić partję i wprowadzić ją na właściwe tory. Zdawał sobie jednak z tego sprawę również i CKW. i wolał partję rozbić, niż ze wzmożeniem naszej aktywności się pogodzić. Ze względu na sytuację polityczną zależało mu również na czasie“.

Żydzi solidaryzują się z p. Grynbaumem

Z artykułów pism żydowskich, broniących posła Grynbauma, wyciąga „Kurjer Poznański“ wniosek, że wszyscy żydzi są solidarni i mają wspólny program.

„Między p. Grünbaumem a pp. Wiślickim i Kirchbraunem, należącymi do klubu BeBe. istnieją co najwyżej różnice taktyczne. Są to raczej świadomie podzielone role w walce o maksymalny program żydowski, wyrażany szczerze przez p. Grünbauma. Jeżeli więc „sanacji“ wydaje się, że rozbiła żydów, to daje dowód wielkiej, powiedzmy delikatnie, naiwności. Zwalczanie p. Grünbauma, a popieranie innych żydów jest w tych warunkach zupełnie nielogiczne.

Cokolwiekby się poza tem mówiło o żydach, stwierdzić należy **że mają oni wielkie poczucie solidarności narodowej.** W obronie zaatakowanego p. Grünbauma stanęło całe żydostwo. A czy my tej narodowej solidarności żydowskiej przeciwstawiamy solidarność narodową polską? Przeciwnie“.

Przeciwko źle pojętej tolerancji.

W związku z wiecem bezwyznaniowców w Warszawie „Rzeczpospolita“ stwierdza, że nasza Konstytucja nie zna wcale bezwyznaniowości.

„Wprawdzie nowe sekty mogą być legalizowane, ale o tyle, o ile nie sprzeciwiają się prawu i moralności. Jeżeli zaś rozpoczynają od tego, iż walczą o małżeństwa dzikie, sprzeciwiają się więc moralności chrześcijańskiej, a przeto nie mogą i nie powinny być legalizowane.

A co do bluzgania na Polskę, że jest mniej tolerancyjna od Rosji Mikołaja II. to niech odpowiedzą wszystkie istniejące dziś w Polsce obce wyznania, czy nie czują się pod polskiemi rządami wolniejsze i samodzielniejsze, niźli za Rosji?“

„Rzeczpospolita“ stwierdza, że życzliwe sprawozdanie z tego wiecu zostało umieszczone przedewszystkiem w „Epoce“. Ta sama „Epoka“ wystąpiła następnie ponownie w obronie krematorjów. Rzecz dziwna, że nawet pisma socjalistyczne nie objawiają na tym punkcie takiej „gorliwości“, jak ten półoficjalny dziennik.

Co będzie w Lugano?

LITWA, REPARACJE, NADRENJA.

Szanowny areopag dzierżący w swem ręku nici międzynarodowej polityki postanowił sesję Rady Ligi Nar. odbyć tym razem w Lugano, a nie w Genewie. Dlaczego właśnie w Lugano?

„Temps“ odpiera wszystkie mniej lub więcej fantastyczne odpowiedzi na to pytanie, a natomiast oświadcza, że jedynym i wyłącznym powodem, dlaczego Rada Ligi Nar. zbierze się w Lugano, jest **wzgląd na zdrowie min. Stresemanna i jego wyraźne życzenie.** P. Stresemann przebył — jak wiadomo — ciężką chorobę, ze względów zaś na stan rekonwalescencji musi jeszcze jakiś czas pobyć w ciepłym klimacie. Na taki pobyt nie nadaje się Genewa, mająca w tym czasie zły klimat; nadaje się natomiast Lugano. W niem też ma spędzić parę tygodni zimowych i dlatego prosił sir Eryka Drummonda, by się postarał o odbycie sesji w tej miejscowości.

Zresztą Lugano, czy Genewa, nie odgrywa roli. Wszystko jedno, czy p. p. Briand, Stresemann i Chamberlain wybierają Lugano, by w zimie zażyć „ciepłych krajów“, trochę słońca i trochę świeżości, — czy też by mieć bliżej siebie Mussoliniego, z którym podobno coraz trudniej przychodzi im rozmowa o międzynarodowych sprawach Europy. Mussolini idzie w wy[...]iętym kierunku — sabotowania prac L. N. i tego kierunku nie zmieni. Że sobie zaś areopag europejski odetchnie swobodnie w cieple Lugano, to prawdopodobnie nic wpłynie ujemnie na stosunki międzynarodowe. Raczej przeciwnie!

Przed Radą Ligi Nar. stanie znów na porządku dziennym sprawa **polsko-litewska,** istny wąż morski. Czy ją Lugano zlikwiduje? Wolno wątpić. Dotychczasowy jej przebieg nie pozwala na żadne różowe nadzieje. Rada Ligi Narodów uparła się, by — podobnie, jak innych zresztą sprawach — nie doprowadzać do rozstrzygnięć, którychby obydwie strony nie mogły „aequo animo“ przyjąć. Że zaś o taką decyzję w sprawie polsko-litewskiej trudno, mało jest prawdopodobnem, by ją już Lugano przynieść nam mogło... Nie pozostaje nic innego, jak tylko to, by sobie w sprawie litewskiej powiedzieć — czekajmy cierpliwie, bo czas dla nas pracuje!

Dla Europy jednak Lugano będzie interesującem nie z powodu p. Woldemarasa... Litewski premjer przestał ją już animować. Z wyjątkiem Niemiec, już żadne z państw nie przejmuje się jego ekscentrycznemi wystąpieniami. A nawet i Niemcy dają do zrozumienia, że ten ich pupil staje się im czasem niewygodny dzięki szczególnej zdolności do ośmieszania się.

Europę interesuje Lugano z powodu, iż według powszechnego oczekiwania **przyjdzie w niem do rozmów wstępnych na temat reparacyj i wogóle niemieckich pretensyj.** Od września, kiedy „konferencja sześciu“ przyjęła znane trzy rezolucje, sprawa nic się naprzód nie posunęła. Otwartą jest dotąd jeszcze i nieuzgodnioną sprawa powołania komisji rzeczoznawców dla rewizji planu Dawesa i o niej to przedewszystkiem będzie w Lugano mowa. Niewątpliwie jednak i przyspieszenie **zupełnej ewakuacji Nadrenji** będą się Niemcy starali wysunąć w czasie rozmów nieoficjalnych, które i tym razem wypełnią członkom Rady pobyt w Lugano. **I na tej ostatniej sprawie** — można się spodziewać — **skupi się cała uwaga politycznej Europy...** Nie przedstawia się ona w tej chwili jeszcze jasno!

Niemcy stawiają kategoryczne żądanie likwidacji dwóch ostatnich już stref okupacji Nadrenji. A państwa Ententy? Mamy tu jedno bardzo stanowcze, a oficjalne, oświadczenie. Jest niem **przemówienie Chamberlaina w Izbie gmin z przed paru dni...** Angielski minister spraw zagranicznych powiedział w niem, że **ewakuację Nadrenji trzeba traktować oddzielnie, a zgodnie z przepisami traktatu wersalskiego. Przepisy te brzmią, że ewakuacja nastąpi wtedy, kiedy Rzesza uczyni zadość wszystkim zobowiązaniom, a więc kiedy m. in. spłaci reparacje.**

Byłoby ze wszech miar dla Polski pożądanem, by ten pogląd stanowił podstawę rozmów w sprawie Nadrenji. Stawia on ją bowiem w ten sposób, że Niemcy nie mogą żądać ewakuacji Nadrenji za pewne koncesje w sprawie reparacyj... Naprzód zapłaćcie odszkodowania wojenne, a potem pogadamy o Nadrenji, — mówi Chamberlain.

Nie trzeba się jednak łudzić, by z tego oświadczenia wynikało, że Anglja wogóle nie dopuści do rozmowy o ewakuacji Nadrenji. Zbyt wielki jest ze strony Niemiec nacisk w tej sprawie, a politycy Ententy zdążyli już nawet pewne obietnice poczynić Stresemannowi w tym względzie.

Natomiast, skoro już do tych rozmów przyjść musi, powinna Ententa do końca trwać na stanowisku, że **w obecnej chwili, kiedy Niemcy nie spełniły wszystkich traktatowych zobowiązań, Stresemann nie ma prawa żądać** ewakuacji Nadrenji. A jeśli jej żąda, to Ententa może o niem pomówić, może nawet co do ewakuacji poczynić pewne ustępstwa, za cenę jednak takich gwarancyj ze strony Niemiec, któreby zapewniły poszanowanie politycznego porządku ustalonego w Wersalu. **Za cenę** więc — Locarna wschodniego, za cenę gwarancyj dla Polski, — bo ten jest — przyznać należy — jeden jedyny przedmiot nieporozumień między Niemcami a Ententą, jeśli chodzi o zabezpieczenie obecnego porządku politycznego w Europie.

Bodaj zatem, czy obecna sesja Rady Ligi Nar. będzie najważniejszą ze wszystkich dotychczasowych dla Polski... Uregulowanie spraw z Niemcami dochodzi do decydujących momentów. I siłą rzeczy wysuwa interesy Polski na pierwszy plan. Trzeba więc w tych chwilach od kierowników naszej nawy państwowej wymagać wielkiej przezorności, wielkiej umiejętności korzystania z okazji, by z tej gry politycznej, która się zaczyna, Polska wyszła z korzyścią, bezpieczna i umocniona.

W. Z.

Wilno pracuje.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI.

Rozmach życia. — Ucisk moskiewski. — Uniwersalizm zainteresowań. — Bujność natury wschodnich Polaków. — Kontakt Uniwersytetu z miastem.—Macierz Szkolna.

Wilno pracuje: **Uniwersytet, Tow. Naukowe Wileńskie, Macierz Szkolna, Reduta, Klub Literacki; Lutnia Wileńska,** to wszystko placówki pracy tak pełnej zapału że doprawdy była to ożywcza kąpiel tych kilka dni we Wilnie. Jakaś tam panuje młodzieńcza świeżość uczuć. Prof. Ruszczyc wyraził się, że „jeśli Paryż był wart mszy to Wilno warte życia“ **Życie wileńskie zakwita chętnie, jak na gruncie wypoczętym przez długie ugorowanie.** Polskość Wilna po upadku powstania styczniowego była **ścierana na proch.** Gubernator Kaufman **każe niszczyć firmy do czcionek polskich.** Całe trzydziestolecie po roku 1865 ma wydawnictw polskich aż... 285 i to wyłącznie dewocjonaljów W latach 18631—904 niema we Wilnie jednego czasopisma polskiego, ba, nie wolno było drukować nawet polskich biletów wizytowych, nie wolno było sprzedawać zapałek warszawskich z racji polskiego na nich napisu Gdy gdzieś w latach osiemdziesiątych, Kochańska dając koncert w Wilnie, nadprogramowo zaśpiewała polską piosenkę, to na sali wywołało to entuzjazm, co pociągnął za sobą represje.

Lata rewolucyjne dają Wilnu zaczątki ruchu wydawniczego polskiego. Wojna znowu redukuje go. Wreszcie nowe warunki bytu politycznego ożywiają życie umysłowe Wilna bardzo znacznie. Rozkwita odrodzony uniwersytet, liczący 3.000 słuchaczy na sześciu wydziałach, zjeżdża tu i naucza cały szereg wybitnych uczonych, starszych i młodszych Pracują wciąż nestorowie tamtejszego piśmiennictwa. L. Uziębło, historyk i publicysta, A. Chomiński, wydawca, publicysta; polityk; A Miller prawnik, publicysta, poeta i powieścionisarz. Oprócz nich pracuje cały szereg młodszych, wszyscy niemal zajmują się przeważnie historją krajoznawstwem, kulturą Litwy i Rusi. Naukowcy ci i publicyści — tu te rzeczy często łączą się — za czasów zaboru drukowali w pismach naukowych i literackich warszawskich, galicyjskich, częściowo w Petersburgu. Wielu z nich spędziło długie lata poza Litwą, dziś, jak np. prof Zdziechowski, powrócili do niej. Uderza u tych ludzi **uniwersalizm zainteresowań.** Tacy np dwaj zmarli już lekarze, L. Czarkowski i Władysław Fostowicz-Zahorski, byli równocześnie historykami, publicystami i t. d. Ten ostatni pracował też naukowo jako lekarz. Tłumaczyć to można tem, że zawody wolne np lekarski, były jedynie dostępne dla Polaków; ale musi tu grać też rolę jakaś **bujność natury** tamtejszych Polaków. Taki np. prof. M. Limanowski jest geologiem, teatrologiem, publicystą, oświatowcem i t. d. Przypomnieć też należy pochodzącego z tego kraju sędziwego Benedykta Dybowskiego, będącego imponującym wzorem bujnej, uniwersalnej natury.

Nestorem literatury pięknej jest wciąż czynny Czesław Jankowski. Prócz niego, z generacji najstarszej miejscowej, pracuje zasłużona i ofiarna M. Reuttówna, autorka książek dla dzieci, L. Życka, N. Rouba; a z „napływowych“ W. Gutowski, S. Czarnocki. Na czele generacji młodszej i najmłodszej kroczy poeta i tłumacz **Witold Hulewicz,** Wielkopolanin z pochodzenia. Królewiakami są W. Stanisławska poetka i krytyczka, W. Łopalewski, J. Wyszomierski. Cały szereg nazwisk Wilnian i wogóle kresowców, świadczy o tem, że jest w Wilnie urodzaj na poezje. Liczne wytwornie wydane, częstokroć ilustrowane, tomiki poezyj wydaje księgarnia Chomińskiego. Powieściopisarstwo wileńskie (Życka, Miller, H. Romer, W. Niedziałkowska i inni) zamiłowano jest w tematach regjonalnych, chętnie podejmuje lokalne palące zagadnienia społeczno-narodowe. Sympatycznym jest we Wilnie **ścisły kontakt Uniwersytetu z życiem kulturalnem miasta.**

Teatrów we Wilnie dwa: „Reduta“ i „Teatr Polski“. Plastykę wileńską reprezentuje kilka nazwisk; doskonałe są akwaforty z widokami Wilna Jerzego Hoppena. Prasa codzienna Wilna ma trzy pisma ideowo-polityczne, o trzech kierunkach: monarchistyczno-sanacyjne „Słowo“ o kierunku „krajowym“, postępowo-sanacyjny „Kurjer Litewski“ również o intencjach „krajowych“, narodowo-demokratyczny „Dziennik Wileński“ przeciwstawia się „krajowości“. Ciekawe czasopismo „Myśl Karaimska“, na które to wydawnictwo łożą częściowo karaimowie Polscy, częściowo rząd. Sympatyczny przejaw żywotności patrjotyzmu takiej niewielkiej grupy przechowanej w dziejach jak starodawny owad w bursztynie.

Wreszcie wyliczyć należy „Macierz Szkolną Wileńską“, która pod prezesurą zasłużonego Dra Węcławskiego, a pod dyrekcją młodego, dzielnego pracownika p S. Ciozdy, krolewiaka z pochodzenia, rozwija ożywioną działalność zakładając szkoły polskie powszechne tam, gdzie plebiscyt szkolny nie wykazał dostatecznej ilości dzieci polskich. Jest takich szkół 25. Ponadto Macierz Szkolna założyła 20 domów ludowych w bibljoteczkach jej jest 100 tysięcy tomów, zajmuje się oświatą pozaszkolną, ma własną, dobrze prosperującą księgarnię.

K. L. Koniński.

Dlaczego kłamie?

Nasza notatka o 4-leciu rządów Callesa, nie znalazła łaski w oczach redakcji „Naprzodu“

„Organ kierykalny — pisze o nas „Naprzód“ — nie wyjaśnia, że właśnie **bunty, zapoczątkowane przez kler,** który się nie chciał pogodzić z utratą olbrzymich dóbr, że chroniczny stan wojny domowej — osłabił pozycję Callesa wobec zachłannego kapitału północno-amerykańskiego, że fanatyczne żywioły, podniecone przez kler odegrały rolę sprzymierzeńców tego kapitału i uniemożliwiły Meksykowi uwolnienie się od jego wężowych splotów“.

Mógłby sobie wreszcie organ P. P. S. dać już raz spokój z wypowiadaniem o Meksyku sądów, w które sam nie wierzy!... „Bunty, o których pisze, powstawały nie z powodu „utraty olbrzymich dóbr“ przez kler, ale z powodu prześladowania religji, które wybuchło przy wykonywaniu konstytucji w Queretaro! Dlaczego organ P. P. S. przeinacza faktyczny stan rzeczy? Dlaczego kłamie?

Interesy posła z Be-Be a Konstytucja.

Art. 22 Konstytucji postanawia, że poseł nie może ani na swoje, ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

W razie naruszenia tych postanowień poseł traci mandat i korzyści osobiste, otrzymane od rządu.

Poseł hr **Stadnicki** z B. B. od czterech lat jest dostawcą słupów telegraficznych dla rządu — widocznie jednak nie znał postanowień art. 22 Konstytucji, gdyż ubiegał się o mandat poselski i został też wybrany z listy Nr 30 w okręgu nowosądeckim, a wybrany wstąpił do klubu B. B. — w dalszym jednak ciągu wykonuje dostawy dla rządu.

Sprawą tą zajmowała się **dnia 4 grudnia Komisja regulaminowa Sejmu i uznała taki proceder za niezgodny z art. 22 Konstytucji,** wobec czego hr. Stadnicki utraci i mandat i dostawy.

Hr. Stadnicki ma widocznie znaczne wątpliwości co do niedwuznacznego postanowienia art. 22 Konstytucji, skoro równocześnie zwrócił się z zapytaniem do marszałka Sejmu, czy może sprzedać państwu (Ministerstwu poczt) kawałek gruntu w Szczawnicy.

Czyżby hr. Stadnicki sądził, że inną będzie interpretacja Konstytucji dla posłów z B. B., jak dla innych posłów?

Z Jaworzna.

Święto katolickiej młodzieży.

Obok wielu smutnych i przykrych objawów życia społecznego, w naszej ojczyźnie są jaśniejsze chwile, które każą nam się patrzeć z nadzieją w lepszą przyszłość! Do takich należały uroczystości młodzieży ku czci św. Stanisława Kostki. Nie było prawie miasta i wioski, gdzieby młodzież zgromadzona w stowarzyszeniach M. P. nie przejawiła w tym dniu swoich religijno-moralnych nastrojów.

I w naszem robotniczem Jaworznie uroczystość ta wypadła pięknie. Młodzież ze Stowarzyszenia już w sobotę 17 listopada b. r. przystąpiła licznie do Sakramentu Pokuty, a w niedzielę ustawiwszy się pod domem „Przyjaźni“, w długich szeregach za wspaniałym sztandarem ruszyła do kościoła, gdzie na Mszy św. wysłuchawszy kazania przystąpiła do Komunji św. Wieczorem zaś odbyła się w pięknie przystrojonej przez druhów sali uroczysta akademja, na którą złożyły się: Słowo wstępne, deklamacje, chór pod kierownictwem p. Szymona Starczyńskiego i wesoła komedja („Chory z urojenia“), którą doskonale reżyserował p. Rigaj. Uroczystość ta wywarła wielkie wrażenie na publiczności, która bardzo licznie zebrała się na wieczorku. **(Orzeł).**

Z Jabłonki na Orawie.

Wiec w sprawie wychowania religijnego.

Niedawno odbyła się uroczystość prymicji ks. Jana Paniaka, w której wzięła udział licznie zgromadzona ludność ze wsi okolicznych Orawy. Po uroczystości zaimprowizowano na placu przed kościołem wiec, na którym był obecny również ks. Madej, poseł z BeBe. Ks. Madej zabrawszy głos wyraził nadzieję, że „p. Marszałek nie dopuści do wprowadzenia w życie uchwały Sejmu i Senatu“. Na poparcie tego zdania zacytował słowa jednego z ministrów, że ta uchwała, jak i wiele innych, pójdzie do kosza.

Po licznych przemówieniach innych mowców ks. Madej zgłosił rezolucje, którą jednomyślnie uchwalono. Między innemi potępiono postąpienie senatorów z BeBe, głosujących za zniesieniem praktyk religijnych w szkole, oraz zaprotestowano przeciw zniesieniu odnośnego okólnika. Widz.

Katastrofy żywiołowe.

585 rannych w Chile. — Śnieżyca w Tyrolu. — Powódź w Rosji.

Liczba rannych w czasie straszliwego trzęsienia ziemi w Chile wynosi, według ostatnich obliczeń, 585 osób. Ludzie, którzy w Talca ocaleli, cierpią na brak wody do picia. Na wielu cmentarzach trzęsienie ziemi wyrzuciło z grobów zwłoki na powierzchnię ziemi, tak, **że zachodzi obawa powstania epidemji.** Na cmentarzach tych zarządzono natychmiast pochowanie zwłok we wspólnych grobach. Wody rzeki Cachepopal zaopatrującej ludność w wodę, zostały zanieczyszczone substancjami trującemi ze zniszczonej kopalni miedzi. Ludności okolic dotkniętych nieszczęściem, spieszy się z wydatną pomocą. Władze wojskowe zarządziły wypiek i rozdawnictwo bezdomnym chleba. Pewien okręt wojenny wiezie na miejsce katastrofy środki żywności, lekarstwa, personal sanitarny i wojsko. Ze stolicy Chile wysłano dwa pociągi ratunkowe z żywnością, namiotami i odzieżą.

Olbrzymie lawiny śnieżne uwięziły w Albergu dwa pociągi, z których jeden stojący od soboty w Dalaar, zdołano w poniedziałek uruchomić, przy pomocy maszyn do odgarniania śniegu. Drugi pociąg zatrzymany w lesie koło Albergu, jest opalony, tak, że podróżni spokojnie mogą czekać na wyzwolenie, tem bardziej, że żywności dostarczają im mieszkańcy pobliskiej wioski.

Również na linji Innsbruck—Scharnitz lawiny uniemożliwiły komunikację kolejową.

W pobliżu Astrachania nad Morzem Kaspijskiem, powódź ogarnęła 25 wiosek. Mieszkańcy chronili się na dachy domostw. Wiele budynków uniosły fale. Powódź spowodował wylew Wołgi w jej dolnym biegu. Również w pobliżu Astrachania odczuto silne wstrząśnienia ziemi.

Humor.

W kawiarni. Kelner do gościa, który już wypił pięć kieliszków koniaku: — Może jeszcze pan pozwoli? — Nie! proszę tylko o książkę telefoniczną. Chcę dowiedzieć się, gdzie mieszkam.

Dla stałych gości. — Otrzymałem dziś bardzo małą porcję. Przecież pan wie, że jestem stałym gościem i zawsze dostaję dwa kawałki pieczeni. — Przepraszam pana bardzo, ale to wina kucharza, który zapomniał tę porcję przekrajać na dwa kawałki...

Na ziemiach Rzpltej

Do walki z gruźlicą.

„Dni Przeciwgruźlicze“ od 1 grudnia do 10 stycznia.

W dniu 1 b. m. rozpoczęły się „Dni Przeciwgruźlicze“, nad któremi objął protektorat Prezydent Rzpltej, jako prezes honorowy Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. Akcja „Dni Przeciwgruźliczych“ trwać będzie do dnia 10 stycznia przyszłego roku. Hasłem jej jest walka z gruźlicą przez uświadamianie społeczeństwa i przez ufundowanie tylu poradni, sanatorjów i łóżek szpitalnych w Polsce, aby wszyscy chorzy mogli znaleźć tanią pomoc.

W Polsce umiera rokrocznie na gruźlicę w przybliżeniu 70 tysięcy osób, a liczba chorych dosięga 750 tysięcy. Co dziesięć więc minut umiera jeden człowiek. Do walki z gruźlicą powinno wystąpić całe społeczeństwo, gdyż umożliwić tę walkę może tylko wspólny wysiłek moralny i materjalny. Podczas „Dni Przeciwgruźliczych“ w tym roku sprzedawaną będzie nalepka 10-groszowa. Nalepki będzie można nabywać we wszystkich urzędach i instytucjach państwowych, kasach kolejowych, urzędach pocztowych, bankach, sklepach, restauracjach i t. p. Do uczestniczenia w rozsprzedaży nalepek została również wezwana młodzież szkolna.

Dnia 14 grudnia otwartą zostanie w Warszawie wystawa przeciwgruźlicza, złożona z eksponatów, wystawionych na międzynarodowej wystawie przecigruźliczej w Rzymie. Wystawę otworzy Prezydent Rzpltej.

———o———

Chrześniacy Prezydenta Rzpltej.

Jak donoszą z Warszawy, prezydent Rzpltej postanowił obdarować rodziców 7-go z rzędu nowonarodzonego syna, książeczkami oszczędnościowemi P. K. O. opiewającemi na odpowiednią kwotę pieniężną. Wkładka ta byłaby oprocentowaną i mogłaby być podjętą wraz z odsetkami dopiero po upływie sześciu lat od dnia wydania książeczki, tj. w 6-tym roku życia chrześniaka, a więc w okresie wstąpienia jego do szkoły powszechnej. Dotychczas prezydent przyjmował godność ojca chrzestnego i przesyłał chrześniakowi na ręce rodziców odpowiednią kwotę pieniężną.

Koniec afery „Michałka“.

Aresztowanie oszustów. — Elektrycznością inscenizowano „cudowne“ światła.

Sprawa osławionego Michałka znajduje się obecnie w stadjum pospiesznej likwidacji. Oto władze administracyjne przystąpiły przedewszystkiem do zbadania tych „satelitów“ Michałka, którzy robili doskonałe interesy na jego cudowności. W mieszkaniu kowala Berdaka przeprowadzono rewizję i znaleziono duże sumy pieniędzy i setki fotografij sprzedawanych po złotemu, oraz wierszydła wręczane naiwnym. **Znaleziono również na strychu 4 elektryczne lampki za pomocą których inscenizowano przez dziurkę w dachu „cudowne“ słupy świetlne, krzyże itp.** Berdaka oraz dwóch jego pomocników oddano w ręce policji. Michałka pozostawiono w spokoju; ma on być oddany do szkoły zawodowej.

W ten sposób skończyła się oszukańcza afera, która jeszcze raz dowiodła, że naiwnych ludzi nie brak nawet w obecnych czasach.

Jeszcze 2 bandytów z ul. Foksal na wolności.

Grupka siedzących w więzieniu członków bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Lewenfisza przy ul. Foksal 17 i zamordowali służącą, znów się powiększyła. Wywiadowcy aresztowali ostatnio M. Sikułę „damę w zielonym kapeluszu“ która pełniła rolę swatki. Wraz z Sikułą aresztowano niejaką Orpichową, u której Sikuła znalazła schronienie. W ten sposób na wolności pozostali jeszcze: Antoni Gutaszewski i **Hipolit Ryttler zwany Hipkiem Warjatem, któremu udzielono 6-miesięcznego urlopu z więzienia w celu poratowania zdrowia.**

Nowe czasopisma w Polsce.

We wrześniu i w październiku br. powstały następujące nowe czasopisma: tygodniki: „Jutro Polski“ Lublin, „Kurjer Tarnowski“ Tarnów (społ. polit. żyd. w języku polskim), „Narodnaja Sprawa“ Lwów, (nacj. radykaln.), „Samochód“ Poznań (techniczne), „Tydzień Informacyjny“ Lwów (przem. handl.), „Tygodnik Pruszkowski“ Pruszków (liter. inform.); dwutygodniki: „Biełaruskaja Zarnica“ Wilno (cerkiewno-społecz.), „Echa Szkolne“ Równe (uczniwskie). „Giełda Ogrodnicza“ Toruń. „Głos Pruszkowa“ Pruszków (infor.społ.); miesięczniki: „Buchalter Związkowiec“ Warszawa. „Dzwonek Rekolekcyjny“ Trzebinia. „Gazeta Lokatorska“ Kraków, „Naród“ Warszawa (narod. żydowski), „Nowe Życie“ Wilno (ośw. relig. i metodystyczny), „Ogniwa“ Częstochowa (literackie); „Orędownik Związku Komunalnego Pow. Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno (urzęd. inform.); „Przegiąd Radjowy i Elektrotechniczny“, „Teatr“ Warszawa (inform.), „Wiadomości Parafji Katedralnej“ Kielce, „Głos Przedmieść i Letnisk Warszawy“ Warszawa; dziennik: „Przedświt“ Warszawa.

———oo———

NOWEJ LINJI OKRĘTOWEJ NIE BĘDZIE.

W związku z podanemi przez niektóre pisma wiadomościami, jakoby ministerstwo przemysłu i handlu organizowało nową linję okrętową „Lewantyńską“, **dowiadujemy się, że ministerstwo żadnej nowej linji nie organizuje, natomiast projektowane jest przedłużenie rejsów niektórych okrętów przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“, kursujących do morza Śródziemnego — do portów położonych dalej na wschód.** Nabycie tych dla celów nowych okrętów również nie jest przewidziane.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE RUMUŃSKICH SAMOLOTÓW.

Onegdaj popołudniu podporucznik armji rumuńskich, lecący z Paryża do Bukaresztu, wraz z 2-ma innemi samolotami rumuńskiemi wskutek dezorjentacji zmuszony był lądować na polach pod Czechowicami (na G. Śląsku). **Podczas lądowania oderwał się motor od samolotu, wskutek czego samolot się przewrócił. Pilot doznał zgniecenia klatki piersiowej.** W godzinę po wypadku 2 inne samoloty rumuńskie wskutek śnieżycy, zmuszone były lądować na nieznanym im terenie pod Zebrzydowicami, **przyczem uległy złamaniu śmigła samolotów.** Piloci wyszli bez szwanku i odjechali pociągiem do Czechowic, skąd udać się mają do Krakowa.

SAMOBÓJSTWO CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W Warszawie w tych dniach nad ranem w parku Belwederskim rozległ się strzał. Rozpoczęto poszukiwania, w wyniku którego znaleziono trupa żandarma Fr. Korywny. Wezwane pogotowie ratunkowe zostało odesłane z powrotem, ponieważ lekarz stwierdził śmierć. Władze wojskowe i żandarmerja przybyły natychmiast na miejsce wypadku i rozpoczęły badania. Śledztwo ustali czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem czy też samobójstwem.

ZAMACHOWCY KOLEJOWI PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadali onegdaj robotnicy kolejowi F. Ludomirski i St. Szlazyk, **oskarżeni o podkładanie kamieni i żelaza na szyny kolejowe.** Rozprawa sądowa ujawniła, że Ludomirski, idąc rano do pracy położył na szynach obok stacji kolejowej w Kapuściskach, blaszaną olejarkę, śrubę żelazną i kilka kamieni, w zamiarze wyrządzenia szkody kolei. Wobec zeznań strażnika kolejowego, który oświadczył, że przedmioty te nie zagrażały niebezpieczeństwu wykolejenia się pociągu. **Sąd skazał Ludomirskiego na 4 miesiące więzienia,** darowując mu połowę kary na mocy amnestji. Szlazyka Sąd uwolnił od winy i kary.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE 4 OSÓB.

Z Baranowicz donoszą o tajemniczem zaginięciu 4 osób. Wypadek ten miał przebieg następujący. Z Baranowicz wyjechała do Słonimia taksówka, którą wynajęli czterej elegancko ubrani młodzi ludzie. Na drugi dzień znaleziono na szosie taksówkę w odległości kilku kilometrów od Słonimia, bez szofera i pasażerów. Tajemniczem zniknięciem zajęła się policja.

———ooo———

Drobne wiadomości.

13 KOMUNISTOW SKAZAŁ SĄD OKR. w Nowogródku za działalność antypaństwową. 5-ciu członków partji kom. skazano po 8 lat ciężkiego więzienia, a 8-miu po 4 lata. Ośmiu uniewinniono.

Z MOLO PASAŻERSKIEGO DO MORZA. W Gdyni skoczyła w zamiarze samobójczym 14-letnia dziewczynka K. pozostawiając na molo listy do rodziców i koleżanek. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

„GRODZIEŃSKA WYTWÓRNIA KASZY“ PADŁA pastwą pożaru. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 30 tys. złotych.

Z całego świata.

ZGON CZESKIEGO UCZONEGO.

Dnia 4 bm. w nocy zmarł w Pradze profesor prawa na Uniwersytecie Karola IV. dr. Br. Kadlec, sekretarz generalny czeskiej Akademji Sztuk i Umiejętności, członek szeregu akademij i stowarzyszeń naukowych zagranicą. Prof. Kadlec był sławą na miarę europejską, zasługi zaś położył w pierwszym rzędzie w dziedzinie historji prawa narodów słowiańskich. Pisał nawet, nieskończoną niestety, historję prawa narodów słowiańskich. Zmarły utrzymywał żywy kontakt z prawnikami Jugosławji, Polski, Rosji i Bułgarji.

———oo———

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO W PARYŻU.

Na ostatniej swej sesji akademja francuska przyznała zaszczytne odznaczenie księdzu Augustynowi Jakubisiakowi za pracę „Próba określenia granic przestrzeni i czasu“.

STRAJK AKADEMIKÓW W ZAGRZEBIU.

Studenci uniwersytetu i politechniki w Zagrzebiu rozpoczęli 4 bm. strajk, z powodu zatrzymania w areszcie kolegów, uwięzionych w czasie demonstracyj. Na znak protestu urządzono pochód, który miał przebieg spokojny.

———oo———

Drobne wiadomości.

W MIEJSCOWOSCI GBELY na Słowaczyźnie odkryto nowe źródło nafty o wydajności 80 cetnarów na dobę.

NA BIAŁEJ RUSI w okolicach Rzeczyczy skonstatowano kilka wypadków tyfusu brzusznego na tle głodu, panującego w tych okolicach. Ludność powiatu rzeczyckiego i żłobińskiego, w szeregu wsiach żywi się od kilku tygodni kartoflami i rozmaitemi surogatami żywnościowemi.

CENTRALNY ZWIĄZEK „BEZBOŻNIKÓW“ w Moskwie przystąpił do organizowania trupy dramatycznej i założenia teatru, któryby wystawiał wyłącznie sztuki o antyreligijnej tendencji.

Z turnieju szaradowego.

Dobre rozwiązania wszystkich zagadek z Nr. 319 nadesłali PP.: L. Miarczyńska (Kraków); E. Wojtychówna (Krzeszowice); Inż. Ant. Schmidt (Dziedzice); Ks. W. Sobowski (Odrzykoń ad Krosno); Ks. J. Welc (st. kapelan, Kraków); Ks. Wł. Gwoździcki (Święciany ad Biecz); W. Sarnowicz (Tarnowiec k. Jasła); Juwenat Braci Szkolnych (Częstochowa); Z. Tietrz (Warszawa); Br. Glani (Dembowiec k. Jasła); Ł. Sitko (Kraków); Ks. M. Dubiel (Słaboszów).

ROZWIĄZANIA.

Krzyżówka. Poziome: Fort; eter; aorta; Asz; Pol; m; ra; alembik; l; as; gra; una; Katon; rura; nora. **Pionowe:** Tran; igor; szale; raz; akr; Reymont; et; on; tap; ono; Orkan; rola; sala.

2) **Dziesięciolecie Polski.**

3) **Bilety wizytowe:** Księgarz, Redaktor.

4) **Szarada:** Szaljapin.

Losowaniem przyznano nagrody pp.: L. Miarczyńskiej — „Lenora" powieść J. K. Bandrowskiego i ks. W. Sobowskiemu „Synowie Kaina" powieść egzotyczna Al. M. Jaworznickiego. Nagrody zostaną wysłane pocztą.

Następny dział rozrywek ukaże się dnia 13 b. m. i odtąd pojawiać się będzie co dwa tygodnie. Równocześnie zwracamy uwagę, że wszelkie prace nadsyłane do umieszczenia, muszą być wykonane starannie, tuszem na gładkim papierze.

Sport.

Popis ośrodka wychowania fizycznego

Dnia 19 bm. ma się odbyć w Warszawie w gmachu b. Podchorążówki popis ośrodka W. F., z okazji dwulecia istnienia tej placówki. Program popisu obejmuje, między innemi: boks, gimnastykę, zaprawę lekkoatletyczną i pokaz szermierczy pań i panów.

Tennisista polski jedzie zagranicę.

Znany tennisista polski p. **Czetwertyński** zamierza w tym miesiącu udać się na Rivierę, gdzie weźmie udział w szeregu spotkań międzynarodowych.

Zwycięstwo tennisistów francuskich w Hamburgu.

Tennisiści francuscy z „Racing Club'u" w Paryżu rozegrali w tych dniach spotkanie z zawodnikami niemieckimi w Hamburgu, uzyskując **wysokie zwycięstwo w stosunku 11:1.** Francuzi wystąpili w składzie: Cochet, Borotra, Brugnon i George. Ten ostatni poniósł jedyną porażkę.

Spotkanie powyższe wykazało znaczną wyższość tennisistów francuskich nad niemieckimi.

Kino.

Człowiek o stu oczach.

OPERATOR FILMOWY — BOHATEREM.

Pogoń objektywu za najoryginalniejszym tematem dosięgła także operatora, aby z niego, rzemieślnika filmu, uczynić dramatyczną postać bohatera obrazu, jak to nam przedstawia film p. t. „Człowiek o stu oczach" wyświetlany obecnie w kinie „Warszawa".

Treścią obrazu są przygody młodzieńca, opanowanego gorączką filmowania. Dla zdobycia wymarzonej sławy operatora filmowego porzuca swój zawód drukarski i z aparatem kinematograficznym udaje się na poszukiwanie aktualności dla tygodnika filmowego. Lotnisko, gdzie słynny lotnik ma zademonstrować karkołomne sztuki swego zawodu, jest pierwszą próbą jego szczęścia. Ale? — na zdjęcia trzeba mieć zezwolenie. Nie zraża się jednak i wynajmuje drugi samolot, z którego, na odpowiedniej wysokości, spuszcza się na spadochronie, filmując podczas opadania wszystkie ewolucje lotnika w powietrzu. Amatorskie zdjęcia, jakich nie uzyskali oficjalni operatorzy, zapewniły mu początek karjery filmowej. Od dyrektora tygodnika dostaje zlecenie, sfilmowania „króla tytoniu" znanego z wrogiego usposobienia do wszelkich zdjęć fotograficznych. „Już wielu operatorów i aparatów padło ofiarą jego zawziętości" — ostrzegają go koledzy. Trudno. Sława kusi i nęci. I od tej chwili rozpoczyna się szalony bieg komiczno-dramatyczny poprzez tory łyżwiarskie Kanady, nadmorskie piaski Palm-Beach, letniska miljarderów na Florydzie, przez plantacje tytoniu w Hawannie, by wreszcie znaleźć epilog w ponurej, skalistej grocie. Tam, nasz bohater uwalnia z rąk międzynarodowych szantarzystów, „króla tytoniu" i jego jedynaczkę. Zaciekły wróg aparatu zostaje jego najlepszym przyjacielem, zaś sprytny, odważny reporter filmowy zdobywa sławę, miłość i... miljardy.

Obraz zrealizował D. Butler dla wytwórni Fox'a. Główne role grają doskonale: Nick Stuart (reporter), Saley Philipps (jedynaczka) i Earle Foxe (król tytoniu). Arten.

Pola Negri zwyciężyła Bernarda Shaw'a

Znana artystka filmowa Pola Negri przybyła przed kilku dniami do Londynu, by od Bernarda Shaw'a uzyskać pozwolenie na sfilmowanie jego utworu „Cezar i Kleopatra". Jak wiadomo, dotychczas zawsze Shaw odmawiał tego rodzaju pozwoleń. Tem większy jest triumf artystki, która w czasie śniadania u wielkiego pisarza uzyskała jego zgodę na sfilmowanie żądanego utworu.

W tym pierwszym filmie Shaw'a Pola Negri odtworzy postać królowej egipskiej a Cezarem będzie któryś z artystów angielskich lub niemieckich. Kręcenie filmu rozpocznie się w lipcu przyszłego roku, przyczem część zdjęć zostanie wykonana w Anglji, reszta w Egipcie.

Co moda niesie.

KRAWATKI I SZALIKI.

Chustki apaszki i futrzane tour de cou dały początek tak szeroko rozpowszechnionej modzie i tak liczne posiadamy jej warjanty, że trudnoby było każdy model z osobna opisać. Natomiast każda pomysłowa pani, posiadająca pewną zręczność i zmysł kompozycyjny, potrafi z najdrobniejszych skrawków futra stworzyć sobie nowy krawat futrzany, wnoszący quelque chose de nouveau do jej garderoby. Wąski pas bri-itszwancu, obłamowany gronostajem i mający na skośnych końcach dość szeroką bordiurę z gronostaju, wiąże się fantazyjnie z boku szyi, tańsza kombinacja jest z czarnego aksamitu i z białą skórką cielęcą. Na białej sukiennej krawatce aplikuje się zapomocą modniarskiego kleju centki z czarnego futra i przyszywa u dołu szlak z czarnego futra.

Rada lekarska. — A przedewszystkiem, nie powinien pan pić. Alkoholem skraca pan sobie życie o połowę. — Ale zato wszystko widzę podwójnie!

Na jakie choroby umierają królowie

W związku z chorobą króla angielskiego wydrukowało jedno z najbardziej znanych pism medycznych angielskich „Medical Searchlight", bardzo ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Okazuje się, że choroba i śmierć nietylko nie mają żadnego szacunku przed ukoronowanemi głowami, ale nie przebierają nawet w formach najmniej, zdałoby się, dostępnych dla tak wysokich progów, aby siać i tam niszczenie. Tak np. **ospa naturalna,** przeciwko której dzisiaj zabezpieczony jest dzięki szczepieniu ochronnemu najbiedniejszy chłop czy robotnik, znajdowała w 17 i 18 stuleciu liczne ofiary wpośród członków rodów monarszych. Na dworze angielskim na ospę umarli dwaj synowie Karola I. królowa Anna przebyła wprawdzie zwycięzko ospę, ale została na całe życie straszliwie zeszpecona. Umarła natomiast na tę chorobę królowa Marja, żona Wilhelma III. zmarłego również na ospę, tak samo, jak brat królowej, „chevalier de Saint-Georges", oraz siostra ich, księżniczka Luiza. W domu Burbonów na ospę, zwaną powszechnie „chorobą gminu", zmarł jeden z synów Ludwika XIV; dwie jego córki, M-lle de Blois i księżniczka Conti, obie bardzo piękne zostały fatalnie zdefigurowane przez tę okrutną chorobę. Umarł na nią, mając lat 64, Ludwik XV. Wśród panujących austrjackich zmarł na ospę Józef I, oraz obie żony Józefa II. Matka jednej z nich tak została okrutnie zeszpecona śladami przebytej ospy, że minister dworu Kaunitz kazał usunąć z pokojów królewskich wszystkie zwierciadła. Liczne ofiary zagarnęła choroba ta na dworach: rosyjskim i niemieckim. Po wprowadzeniu wszakże szczepień ochronnych nie było ani jednego już wypadku zachorowań na ospę wśród dzieci królewskich. Liczne są natomiast śmierci królów z powodu **chorób serca** i **nerek,** a także **zapaleń płuc,** na które żadnych wakcyn jeszcze nie wynaleziono.

Ma nowe zmartwienie. Nieszczęśliwy rozbitek gnany przez fale na szczątku okrętu: — I pocóż opłacałem przez trzydzieści lat kasę pogrzebową?

Nasze dzieci. Mały Karolek (w cyrku, z poważnym wyrzutem do swego dziadka): — Ależ proszę dziadzia, niechże się dziadzio znowu tak nie śmieje. Ludzie gotowi pomyśleć, że dziadzio poraz pierwszy w życiu jest w cyrku!...

Przed piątkową premierą

ACHILLEIDY

I. Już raz miałem sposobność na tem miejscu pisać, że Wyspiański, komponując swe dramaty (odnosi się to również do ich reprezentacyj scenicznych), liczył na intellektualną współpracę czytelnika-widza. Wychodząc z założenia, że są mu dobrze znane historyczno-sytuacyjne momenty obranego wątku, uważał to za zrozumiałą z góry i za obustronnem tacito consensu przyjętą podbudowę pod jego, Wyspiańskiego, ideologję czy emocjonalizm. Klasycznym tego przykładem jest „Wesele". Obcy widz nie zrozumie go nigdy, bo nie ma w sobie tego, co my w sobie do teatru przynosimy z pozatekstowej treści „Wesela": stuletnich tęsknot, upokorzeń i mąk niewoli. Tosamo można powiedzieć o „Wyzwoleniu", o „Legjonie", o „Nocy listopadowej" i wogóle o tych dramatach, w których jedność akcji (monofabula jak np. w „Meleagrze") nie jest według zdawna przyjętych reguł konstrukcji dramatycznej zgrupowana wokół głównej postaci tragedji, lecz rozbija się na szereg luźnych napozór choć w istocie, przez wewnętrzne skojarzenia, dostatecznie dla wymagań kompozycji artystycznej zwartych momentów — obrazów.

Do takich utworów o więźbie kapryśnej i scenach nanizanych na „czerwoną nić" paru osobowości, szybkonogiego Pelidy przedewszystkiem, należy „Achilleis", którą wkrótce mamy ujrzeć na deskach teatru Słowackiego.

Dla wysłuchania jej z pełnią estetycznego zadowolenia, trzeba nam znowu przynieść w sobie i to nieledwo „w małym palcu", rozległą i wnikliwą znajomość świata antycznego. Czy można na to liczyć? czy autor i teatr) ma pewność, że każda ze scen Achilleidy znajdzie w słuchaczu resonans? że gra sił psychicznych w poszczególnych jej postaciach i ich wewnętrzne i zewnętrzne konflikty będą dla niego jasne i zrozumiałe? że to, co z przełomów w rozgrywce sił psychicznych poeta — jako znane — pominął, słuchacz-widz uzupełni sobie z pamięci i że mu to starczy za przesłankę dla końcowego wyniku rozgrywki, który to właśnie wynik jako gotowy, poeta mu podaje? Są to wszystko postulaty warunkujące wrażenie, pod jakiem widz wyjdzie z teatru. A przy obecnej przewadze wykształcenia przyrodniczo-technicznego nad klasyczno-humanistycznem dużo-ż znajdzie się na widowni ludzi, którzy powyższym postulatom uczynią zadość! Sądzę, że niewielu i że nie od rzeczy będzie odświeżyć w pamięci główny zrąb podania o wojnie Trojańskiej i tych jej zdarzeń, które przez filjację różnych wątków mitologicznych namnożyły się z biegiem czasu i wokół wyprawy na Iljon i jej herosów narosły.

Na północno-zachodnim krańcu Azji Mniejszej, opadając pogórzami ku Hellespontowi i morzu Egejskiemu, leżała, przecięta Simoejsem i Skamandrem, kraina Teukrów, od imienia króla Troasa Troadą zwana. Stolicą jej była Troja. Syn Troasa, Ilos, zbudował nad nią na wzgórzu obronny zamek Iljon; w którym stał posąg Pallas Ateny zwany Palladion; póki znajdował się on w murach zamku, póty nie groziło nic Troi i jej akropolowi.

Łaskę bogów, którzy krainie sprzyjali, utracił syn Ilosa, nieopatrzny król Laomedon. Nietylko bowiem nie odwdzięczył Pozejdonowi i Apollinowi za otoczenie przez nich Troi obronnym murem, ale obraził ich jeszcze zuchwałemi pogróżkami. Herakles, który miał zdawna na pieńku z Laomedonem, pomścił na nim krzywdę swoją i bogów i wytracił do szczętu potomstwo Laomedona, z którego ocalał jedynie Pryjam.

Ożeniony z Hekabą miał Pryjam pięćdziesięciu synów i tyleż córek, wśród nich zniewieściałego Parysa, mężnego Hektora, szałem apollińskim opętaną Kassandrę, a wreszcie — bo i o niej jest w dramacie wzmianka — Poliksenę, przyrzeczoną Achillesowi w małżeństwo. — Parysa, na skutek groźnej dla Troi i Pryjamidów wyroczni, wyniesiono z domu „na mamki" do pasterzy, z którymi na górze Idzie pasał trzody i z pośród ubiegających się o jego względy trzech bogiń: Pallas Ateny, Hery i Afrodity, wybrawszy tę ostatnią, stał się nietylko jej potajemnym kochankiem, ale otrzymał od niej łaskę pozyskania miłości najpiękniejszej kobiety starożytnego świata Heleny. — Tu wtrącę, że tragiczną winą Pryjama i Hekaby była chęć unicestwienia zawartego w wyroczni wyroku bogów; winą zaś Parysa w Olimpie, że ośmielił się dzielić łoże z niebianką, a na ziemi, że będąc gościem, uwiódł żonę Menelaosowi. Z jednej strony otoczone tajemnicą dzieciństwo jego na Idzie, stawia go w fałszywej sytuacji wobec rodzeństwa, które go ma za przybłędę (stąd przytyki Hektora); z drugiej związek miłosny z Afrodità czyni go nazbyt podufałym pomiatającym resztą Pryjamidów. Dalszą jego winą tragiczną jest, że udawszy się za namiętnością i obraziwszy tem Pallas Atenę i Herę, ściąga na ród swój i na Troję ostateczną zagładę.

Drugi z Pryjamidów, Hektor, czciciel Hery, więc wzór wierności małżeńskiej i uczuć rodzinnych, zastawia się za ojczyznę i ognisko domowe i mężnie sobie poczyna z oblegającymi Troję Achajami. Co do winy tragicznej, to właściwie nie obciąża go żadna, jest on rycerzem sans peur et sans reproche. Aliści i nad nim wisi nieubłagany los i przepowiednia, że padnie z ręki Achillesa, a heros ten, choć się ociąga i nie kwapi na udeptaną ziemię, przybył ze swymi Myrmidonami pod Troję i znajduje się w obozie Achajów. — Kassandra, **wróżka** posępna, nie odgrywa w Achilleidzie prawie żadnej czynnej roli, a jeśli, to mimowolnego narzędzia bogów np. w obrzędzie z „Konikiem Posejdona"; poza tem jest jedynie uprzytomnieniem ciążącego nad grodem i rodem Fatum. — Daremnie chcą je odwrócić Trojanie, daremnie spieszą im na pomoc król Rezos i królowa Amazonek Pentezilla, oddana mu miłośnie a marząca o nieodparcie pięknym Parysie i ludowładnym Achillesie, z którego ręki zginie; los Troi jest z woli bogów nieodwrotny i spełni się co do joty.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Kompetencje Komisji rekursowej magistratu wygasły.

Przedwczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Komisji rekursowej Rady miasta. Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący w przemówieniu swem uczcił pamięć zmarłego długoletniego prezesa Komisji rekursowej ś. p. prof. dr. Franciszka Ksawerego Fiericha, podnosząc jego wielkie zasługi w utrzymaniu Komisji rekursowej na wysokim poziomie, skutkiem czego orzeczenia tejże Komisji spotykały się powszechnie z uznaniem w sferach prawniczych.

Następnie przewodniczący przedłożył obszerny referat, dotyczący kompetencji Komisji rekursowej, a to z uwagi na nowe ustawodawstwo administracyjne. W referacie tym stwierdził, że **wobec wejścia w życie nowych ustaw kompetencja Komisji rekursowej wygasła, a właściwą władzą do rozpatrywania odwołań od orzecznictwa Magistratu jest obecnie Województwo.** Komisja rekursowa powyższy referat przyjęła do wiadomości i uchwaliła wobec tego przedłożyć Radzie miasta wniosek o rozwiązanie Komisji.

Przeniesienie starostwa z Makowa do Jordanowa.

Województwo Krakowskie przesłało do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt przeniesienia starostwa z Makowa do Jordanowa. Projekt ten umotywowany jest następującemi względami: Jordanów położony jest na skrzyżowaniu dróg państwowych Kraków-Zakopane i Żywiec-Nowy Sącz. Cała Orawa utrzymuje żywe stosunki z Jordanowem. Jest on stałą siedzibą władz sądowych i skarbowo-podatkowych I instancji. Jest wielkiem uzdrowiskiem, leżącem w pierścieniu innych miejscowości klimatycznych, jak Rabka, Chabówka, Skawa, Bystre i inne. Jordanów wreszcie jest głównym ośrodkiem na całą okolicę drobnego rzemiosła, jak: stolarstwo, masarstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, garbarstwo, rymarstwo! innych i od niepamiętnych czasów ma wyrobione stosunki handlowe z okolicznemi miastami i wsiami, a zwłaszcza z Orawą.

———oo———

Ferje świąteczne w szkołach.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty ferje świąteczne w szkolnictwie średniem i powszechnem trwać będą od dnia 21 grudnia do dnia 3 stycznia włącznie. Ferje w szkołach akademickich potrwają do dnia 10 stycznia.

Polski Biały Krzyż.

organizuje zbiórkę na gwiazdkę dla żołnierzy korpusu ochrony pogranicza.

Onegdaj odbyło się w sali Magistratu krakowskiego walne zgromadzenie członków Polskiego Białego Krzyża w Krakowie. Po zagajeniu przez **prof. W. Wodzinowskiego** przewodnictwo zebrania objął kurator szkoły dr Kupczyński, poczem sekretarz generalny ks. kan. Litwin złożył sprawozdanie z działalności PBK. w Krakowie w ubiegłym roku, tudzież z Tygodnia PBK. **Tydzień przyniósł w dochodach brutto zł. 5.836.43, w rozchodach zł. 1.816.87.** Po przyjęciu sprawozdań przez walne zgromadzenie wygłosiła referat delegatka Zarządu Naczelnego z Warszawy p. Poczętowska o programie i metodach pracy PBK. W świetnem przemówieniu przedstawiła prelegentka potrzebę, kierunek i sposób pracy dla żołnierza. **Zgromadzeni postanowili rozwinąć żywą działalność w myśl referatu p. Poczętowskiej.** Po zaznajomieniu się z programem nowego statutu przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: panie: Darowska, Barwiczowa, Batycka, Muzykowa, Kostrzewska, Smorawińska, Wawrauschowa; panowie: prof. W. Wodzinowski, kurator dr St. Kupczyński i ks. Marski. Zastępcy: ks. kan. Litwin, dyr. Ścisławski, p. Ziemrowiczowa, p. Podobińska. Do zarządu z ramienia władz wojskowych wchodzą: pułk. Kostrzewski i por. Wiciński. Komisja rewizyjna: p. Aniela Krzyżanowska, radca Winkowski i przedstawiciel wojska. Po walnem zebraniu nowy zarząd wybrał **prezesem prof. Wodzinowskiego, wiceprezesami Dra Kupczyńskiego i pułk. Kostrzewskiego, sekretarzem ks. Marskiego, skarbnikiem p. Wawrauschową.** Przewodniczące sekcyj: 1) świetlicową: p. Smorawińską, 2) propagandową: p. Darowską, 3) kulturalno-oświatową: p. Batycką.

Zarząd przystępuje bezpośrednio do zbiórki na gwiazdkę dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, tudzież otwiera świetlice w krakowskich formacjach. Wkładka roczna członka PBK. 6 zł. Sekretarjat mieści się tymczasowo w Szefostwie Duszpasterstwa O. K. V. Sekretarz ks. Marski.

O porządek w mieście w porze zimowej

Magistrat krakowski rozplakatował rozporządzenie dotyczące utrzymania porządku i czystości w mieście w porze zimowej. Chodniki należy oczyszczać ze śniegu, lodu i błota o godz. 7 rano, a w miarę potrzeby i kilka razy dziennie. W razie gołoledzi należy śliskie miejsca wzdłuż realności posypywać piaskiem lub przesianym popiołem. Lód z chodników asfaltowych w czasie odwilży ma być uprzątnięty drewnianemi łopatami, a nie drągami żelaznemi czy siekierami. **Za wszelkie uszkodzenia chodników powstałe ze złego czyszczenia odpowiada właściciel realności i stróż, a naprawa uszkodzonych chodników zostanie zarządzona na koszt winnych.** Śnieg z dachów należy zrzucać na podwórze, a tylko w wyjątkowych wypadkach na chodniki. Zrzucanie śniegu na chodnik odbywać się ma w jednym czasie na każdej stronie ulicy osobno, całym rzędem domów, a nie pojedyńczo. Przekraczający powyższe przepisy będą karani administracyjnie, a w razie nieszczęśliwych wypadków narażą się nadto na odpowiedzialność karno-sądową.

Samobójstwo szofera.

Wczoraj rano popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru **Stefan Tobik** (l. 35), szofer, zam. przy ul. Racławickiej 14. Jak wykazały dochodzenia Tobik popełnił samobójstwo tuż przed bramą domu strzelając do siebie w prawą skroń, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Z zapisków jakie znaleziono przy denacie wynika, że ten od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym. Powód samobójstwa nie ustalony.

———o———

Kraków, dnia 6-go grudnia 1928.

Czwartek 6: św. Mikołaja.
Piątek 7: św. Ambrożego.
Piątek 7: Wschód słońca o godz. 7.16, zachód o 15.47.

POGRZEB ŚP. WŁADYSŁAWA WOLTERA prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie odbył się wczoraj o godz. 3 pop. z kościoła św. Salwatora na cmentarz zwierzyniecki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych reprezentanci sądownictwa z wiceprezesem Sądu apelac. dr. Krzyżanowskim, oraz prezesami Pankiem, Turowiczem i Pelcem, nadprokurator Tokarz z prok. Kalczyńskim, profesorowie Uniw. Jag., przedstawiciele palestry krakowskiej, Prezydjum miasta z gronem radców miejskich oraz liczna publiczność.

WCZORAJ, W PRZEDDZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA dał się zauważyć w mieście wzmożony ruch. W sklepach czyniono masowo zakupy prezentów mikołajowych, a już szczególniej rojno było w bazarach cukierniczych. Sklepy z wyrobami czekoladowemi Piaseckiego przy linjach: A—B i C—D, były przez cały wczorajszy dzień formalnie obleżone. — Nad wieczorem widać było grupki osób przebranych za św. Mikołaja, aniołów i djabła zdążających z prezentami do grzecznych dzieci.

OŚWIETLENIE NOWEJ WSI I ŁOBZOWA. W sobotę, dnia 1 bm. oświetlono poraz pierwszy lampami elektrycznemi przeważnie wysokoświecowemi następujące ulice: Przeskok (7 lamp), Podchorążych (7 lamp), Bronowicką (14), Bartosza Głowackiego (7 l.), Obopólną (5), Gnieźnieńską (6), Juljusza Lea i boczną (15), zaś ul. Kazimierza Wielkiego dodano 1 lampę, razem 62 lampy. Również i w Dąbiu powiększono ilość lamp oświetlenia publicznego przez oświetlenie poraz pierwszy ul. Barokowej 6 lampami elektrycznemi 60-wattowemi.

NA TARG KOŃSKI w dn. 4 bm. spędzono ogółem 288 koni. Płacono za konie pojazdowe 150 do 250 zł., lekkie 100 do 150 zł. rzeźne 20 do 80 zł. Ze spędzonych sprzedano: na wywóz za granicę kraju 32 sztuk, na rzeź miejscową 45 sztuk, do dalszej hodowli i użytkowania 211 sztuk. Popyt słaby, podaż wielka tendencja utrzymana.

WPADŁ POD AUTO. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Markus Feldman l. 48 mleczarz, który idąc ul. Zieloną wpadł pod auto. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenia i ranę na prawej nodze. Po opatrzeniu skierowano ofiarę wypadku do domu.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. — Organa tut. wydziału śledczego aresztowały wczoraj w godzinach rannych na klinice chirurgicznej przy ul. Kopernika znanych złodziei kieszonkowych: Ciurę, Spreia false Nesselrotha, lat 27 z Krakowa i Wolkentreibera Moritza lat 20 z Krakowa, którzy przebywali tam w zamiarze dokonania kradzieży kieszonkowych na szkodę interesantów, przybywających tam licznie w dnie targowe z okolic Krakowa. Aresztowanych odstawiono do Sądu pod zarzutem włóczęgostwa.

POŻAR. W nocy z wtorku na środę powstał pożar w mieszkaniu Eugenjusza Twardowskiego w Rynku Gł. 25, gdzie zapaliła się od pieca ściana z desek. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 7 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6-tej wieczór w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12 parter) Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J. wygłosi odczyt pod tytułem: „Teorja elektroniczna a systemy kosmologiczne". Goście mile widziani.

POSIEDZENIE TWA PSYCHIATRYCZNEGO w Krakowie odbędzie się dziś 6 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w Klinice neurologiczno-psychiatrycznej Un. Jag., Kopernika 48, z następującym porządkiem dziennym: I. część naukowa: 1) Doc. Dr. Zieliński: W sprawie psychoz degeneracyjnych, 2) Dr. Brzezicki i Dr. Godłowski: Omówienie przypadku atypowej psychozy z pokazem mózgu, 3) Prof. Dr Piltz: Przyczynek do leczenia psychosis maniac.-d.-pr., 4) Dr. Meisner: Przypadek przestarzałej psychozy. II. Walne zebranie Towarzystwa: 1) Sprawozdanie roczne, 2) Wybór nowego Zarządu, 3) Wolne wnioski.

LOTERJA NA RZECZ UBOGICH DZIECI. Katolicki Związek Polek (Sekcja opieki nad dziećmi szkolnemi) komunikuje: Rzadka okazja: Do wygrania za 1 zł. śliczna, duża lalka z wyprawą. Oglądać ją można i nabywać bilety w sklepie p. K. Czaplickiego, plac Marjacki. Cena losu 1 zł. — Dochód przeznaczony na biedne dzieci.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Achilleis" (premiera).
Piątek: „Achilleis" (premiera).
Sobota: po południu „Simona". — wieczór „Achilleis".

„GONG".

Czwartek: „Szkarlatne róże".
Piątek: „Szkarlatne róże".
Sobota: „Szkarlatne róże".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Kobieta z raju bolszewickiego" w roli głównej Olga Czechowa.
WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.
SZTUKA: Powrót z niewoli.
NOWOŚCI: „Serce na uwięzi". „Purpurowa Gondola".
CORSO: Rin tin tin. Gdzie Londyn śpi.
WARSZAWA: „Zemsta losu".

Premjera Achilleidy w piątek

W piątek 7 bm. premjera „Achilleidy" Stanisława Wyspiańskiego. **Rolę tytułową wykona p. Surzyński, Priamem jest p. Sosnowski.** Otaczają ich w obozie greckim: Agamemnon p. Kaczmarski, Menelaos p. Turski, Patroklos p. Kierczyński, Nestor p. Szymborski, Odys p. Kwaskowski, Tersytes p. Grolicki, Ajas p. Klimaszewski. Kapłanem Chryzesem jest p. Krasnowiecki, Ofiarnikiem p. Wysocki, Automedonem p. Dąbrowski. W Troi parę wrogich synów Priamowych kreują pp. Szymański i Ziembiński. Ich siostrą Kassandrą jest p. Miodońska, żoną Hektora Andromaką p. Niedźwiecka. W scenach hamerowych w obozie greckim przewodzi Hipodamia p. Piaskowskiej w otoczeniu dziewcząt (pp. Ankiewicz, Treszczyńska i i.). Chryzeidą jest p. Barwińska. Dozorcą dziewcząt p. Łubiakowski. Matką Achillesa Tetydą p. Osuchowska.

Słynną scenę z falami, monolog wewnętrzny Achillesa rozłożono na 12 głosów kobiecych, przyczem baczono, aby symfonji czynników muzycznych, malarsko-świetlanych i rytmiczno-zespołowych nie został uroniony nastrój samotniczy Achillesa, jego centryczność, panująca w całej koncepcji reżyserskiej. Słowa jego wychowawczy Centaura Chirona recytuje w tej scenie p. Burnatowicz. Próba generalna „Achilleidy" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu odbyła się we wtorek.

Dom Ludowy „Wisła" w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego posiedzenie likwidacyjne **Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła"**, które wielkodusznym aktem woli obecnych delegatów postanowiło powołać do życia **fundację „Domu Ludowego Wisła" z siedzibą w Krakowie** i przeznaczyć na ten cel cały majątek Towarzystwa. Składa się on m. in. **z dwupiętrowej realności** przy ulicy Radziwiłłowskiej, oraz z papierów wartościowych.

W ten sposób wielkodusznym aktem członków likwidującego się Towarzystwa położono trwałe podwaliny pod wielce pożyteczną instytucję.

Według postanowień statutu „Dom Ludowy Wisła" ma:

1) udzielać gościny i noclegów przejeżdżającym przez Kraków **emigrantom i reemigrantom polskim**, tudzież pomieszczenia dla Towarzystw społecznych i instytucyj zajmujących się **emigracją polską**;

2) udzielać gościny i noclegów Polakom, przybywającym do Krakowa na zjazdy, kursa, zgromadzenia, wycieczki i t. p. o charakterze społecznym, oświatowym i gospodarczym;

3) udzielać pomieszczenia **Towarzystwom Społecznym, mającym siedzibę w Krakowie,** których statut ma na celu szerzenie wśród ludu wiejskiego powszechnej oświaty oraz wiedzy rolniczej i ogólnej;

4) udzielać pomieszczenia przedsiębiorstwom, które zajmują się wydawnictwami drukowemi i obrazkowemi, szerzącemi wśród ludu wiejskiego oświatę i wiedzę, lub zajmują się organizacją ruchu emigracyjnego, przemysłu ludowego lub t. p.

Będziemy więc mieli w Krakowie trzy wielkie ogniska pracy społeczno-kulturalnej: Dom Katolicki, Dom dla młodzieży i obecnie utworzony „Dom Ludowy".

Chwalebna decyzja likwidatorów Towarzystwa Ubezpieczeń usuwa ponadto wielki **brak Domu Wycieczkowego dla ludności wiejskiej, która przybywając do duchowej stolicy Polski będzie miała odtąd dach nad głową,** nie potrzebując się poniewierać pod arkadami **Sukiennic.** To też należy się im wielka wdzięczność tak od ludu wiejskiego, jak i od miasta, które z braku funduszów nie może wybudować Domu Wycieczkowego dla ludności wiejskiej.

Zebraniu likwidacyjnemu Towarzystwa „Wisła" przewodniczył zasłużony działacz i wiceprezes Towarzystwa p. senator **Średniawski.**

W ten sposób powstała wyłącznie z funduszów ludu wiejskiego instytucja ubezpieczeniowa dała życie wielkiej fundacji służącej również ludowi.

———oo———

NEKROLOGJA.

Zgon wybitnego kapłana polskiego w Ameryce.

Ś. P. KS. ZYGMUNT ŚWIDER

Prałat dom. Jego Świąt. Proboszcz Parafji N. M. P. w Karmelu w Bayonne N. J. w Stanach Zjednoczonych, zmarł w 65 r. życia po długiej, a ciężkiej chorobie, 13 listopada b. r. w spitalu Jersey City.

Ś. p. Ks. Świder ur. w Jordanowie — studja średnie i teologiczne odbył w Krakowie i tu też z rąk Ks. Ks. Kardynała Dunajewskiego otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie pracował kolejno przy kościele Bożego Ciała w Krakowie w kilku parafjach na Górnym Śląsku — długi szereg lat był kapelanem Towarzystwa emigracyjnego im. św. Rafała w Bremen, skąd w r. 1900 udał się do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. do Bayonne, gdzie objął małą i niezorganizowaną jeszcze parafję, która w ciągu następnych lat szybko wzrastała i jest dziś jedną z największych polskich parafij w Newarskiej diecezji. Tu Ks. Świder wielkim wysiłkiem wybudował kościół, szkołę parafjalną, do której uczęszcza przeszło 2000 dzieci polskich. W uznaniu zasług Ks. Świdra, jako proboszcza, Ojciec św. Benedykt XV zamianował Go prałatem domowym, a biskup sędzią synodalnym. Ś. p. Ks. Świder w ciągu całego okresu swego pobytu w Ameryce utrzymywał stale żywy kontakt z krajem, który prawie rok rocznie odwiedzał, zatrzymując się z reguły w Krakowie, gdzie miał licznych przyjaciół i znajomych.

Pogrzeb ś. p. Ks. prałata Świdra odbył się 16 listopada b. r. w Bayonne. Mszę św. żałobną w kościele M. B. Szkaplerznej celebrował Ks. W. Maśnicki, proboszcz parafji św. Wojciecha w Elizabeth N. J. w asyście Ks. Ks. J. Manteuffella, proboszcza parafji św. Józefa w Passaic i Ks. I. Szudrowicza, proboszcza parafji M. B. Częstochowskiej w Jersey City. Kazanie pogrzebowe wygłosił Ks. Ernest Matzel T. J. Kondukt odprawił i zwłoki pobłogosławił Ks. Biskup Tomasz J. Walsh, który i w czasie choroby ś. p. Ks. Świdra odwiedzał. W pogrzebie wzięło udział, jak donoszą polskie pisma amerykańskie, przeszło 100 księży i około 15 tysięcy ludności polskiej miejscowej i dalszych polskich parafij, przedstawiciele władz stanowych i miejskich, liczne polskie Towarzystwa kluby ze sztandarami. Pogrzeb ś. p. Ks. Świdra był wielką manifestacją żałobną, świadczącą o uznaniu niezwykłych zasług zmarłego dla Kościoła i Polski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Państwowe przedsiębiorstwa prasowe.

Deficyt wynosi 610 tys. zł. — Pat deficytowem przedsiębiorstwem. — Dochód z drukarń. — „Gazeta Poznańska i Pomorska“ sprzedana za 20 tysięcy złotych.

W preliminarzu budżetu prezydjum Rady min., rozpatrywanym na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, znajdują się również państwowe przedsiębiorstwa. Referował tę sprawę na komisji pos. Polakiewicz. Według jego sprawozdania, dochód z tych przedsiębiorstw przewidziany jest w wysokości 738.333 zł., t. j. o 57.000 więcej niż poprzednio. **Deficyt zaś przewiduje się w wysokości 610.000 zł.**, t. j. o 125.000 mniejszy.

Zwiększenie dochodów pochodzi z państwowych drukarń i wydawnictw, a zmniejszenie deficytu zawdzięcza się PAT.

W PAT. poważniejszą zmianą jest utworzenie działu filmowego. Skupia on pośrednictwo przy produkcji filmu dla celów państwowych i zajmuje się produkcją kroniki tygodniowej dla celów propagandowych. Wpływy PAT. wynoszą 1,551.000, wydatki zwyczajne 2.211.000 nadzwyczajne 50.000; czyli **deficyt wynosi 610.000.** Wpływy preliminowane są o 210.000 większe niż poprzednio. **Płyną one przeważnie z działu ogłoszeniowego i filmowego.** Abonament zaś depesz i komunikatów wykazuje zniżkę o 60.000. Przy ocenie celowości wydatków referent pos. Polakiewicz podkreślił działalność zagranicznych korespondentów w zakresie propagandy. Wycieczka dziennikarzy włoskich, prowadzona przez korespondenta P. A. T. w Rzymie, dała w następstwie dużo przychylnych artykułów w prasie włoskiej. Placówka w Nowym Jorku pracuje pomyślnie i jest już samowystarczalną.

Drukarń państwowych jest 6: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu; Wilnie; Lublinie i Łucku. Wpływy preliminowano na sumę 3,867.090 tj. o 1,295.190 więcej niż poprzednio. Tłomaczy się to napływom zamówień. Czysty dochód z drukarń wyniesie 127.460 zł. W ustawie inwestycyjnej przeznaczono miljon zł. na budowę drukarni państwowej. Budowę prowadzi Min. Robót Publicznych. W planie wydatków pozycje na „Gazetę Lwowską“, „Poznańską i Pomorską“ już nie istnieją. **„Gazeta Lwowska“ wydzierżawiona, „Poznańska i Pomorska“ sprzedana za 20 tysięcy zł.** Wpływy z wydawnictw wynoszą 1,129.700. t. j. o 46.120 więcej niż poprzednio. Czysty dochód preliminowany na 610.880 zł.

W dyskusji pos. Czapiński zwrócił uwagę, jak już wczoraj donosiliśmy, na to, że PAT. nie jest bezstronnym i objektywnym. P. premjer Bartel odpowiedział na to, że żąda objektywności i dyrektor PAT-a jest z nim.

Dyrektor P. A. T. Górecki tłomaczył, że P. A. T. operuje tak wielkim materjałem, iż przeoczenia i niedokładności zdarzyć się mogą, są one jednak znacznie (?) rzadsze i niklejsze, niż w przeciętnym dzienniku. W dniu 10-lecia P. A. T.'a, którego rocznica właśnie wypada, mówca stwierdził ogromny postęp, jaki uczyniła ta organizacja i oświadcza, że **nadal przestrzegać będzie najściślejszej objektywności.**

Należy to przyjąć jako obietnicę na przyszłość. W ostatnich bowiem miesiącach — zwłaszcza podczas kampanji wyborczej PAT. objektywnym nie był i źleby było, gdyby „nadal“ taką „objektywność“ zachowywał.

Obrona ograniczeń przemiału.

Rząd dążył do zniesienia konsumcji luksusowego gatunku mąki pszennej. Trudności kontroli wykonania.

Ze sfer oficjalnych pojawiły się enuncjacje polemizujące z krytyką prasową rozporządzenia o przemiale pszenicy na mąkę 65 proc. Głównie idzie o dwa zarzuty, a mianowicie: że ilość mąki pszennej mimo przemiału 65 proc. pozostanie taka sama, jak dotychczas, że więc wszelkie twierdzenie o bardziej racjonalnem wykorzystaniu istniejących zapasów pszenicy jest tylko frazesem. Powtóre, co do zarzutu, że kontrola jakości przemiału jest niemal niewykonalna.

Rozporządzenie, jak się okazuje z tych wywodów, opierało się na przemiale stosowanym na rynku warszawskim, gdzie ogólny wyciąg mąki pszennej dokonywano w trzech gatunkach: mąki luksusowej 35 proc., drugiego gatunku 30 proc i ciemniejszej 7 proc., razem 72 proc.

Rozporządzenie o 65 proc. przemiale pszenicy dotyczy właściwie **dwóch pierwszych gatunków mąki,** pozostawiając bez zmiany trzeci gatunek zarówno co do jakości i ceny. Mąka 65 proc. powstaje **przez połączenie dwóch pierwszych gatunków 35 proc. + 30 proc. = 65 proc.** Cena tej mąki wypośrodkowuje się z cen mąki luksusowej, a mąki drugiego gatunku wynoszą o 5 proc. od ceny mąki drugiej kategorji; konsument dawnej mąki tej kakategorji otrzyma mąkę droższą, lecz bardziej odżywczą.

Na rynku towarem kurantowym, t. j. najbardziej poszukiwanym była dotąd mąka pszenna luksusowa, pozostałe gatunki miały mniej nabywców.

Przeciwnicy ograniczeń przemiału opierają swe stanowisko na twierdzeniu, że zarówno przed, jak i po wydaniu rozporządzenia ilość mąki pszennej wyciągnięta z kilograma pszenicy pozostanie ta sama, t. j. 72 proc. kilograma. Zamiarem rządu było jednak, by usunąć z rynku mąkę luksusową 35 proc., która była głównym towarem, a zastąpić ją mąką 65 proc., której kilogram pszenicy da 65 proc. kg. czyli racjonalniej wykorzystać istniejące zasoby ziarna. Mąka 65 proc. co do białości nie różni się wiele od mąki luksusowej, a przewyższa ją wartością odżywczą, co zrównoważy wzrost ceny gatunku średniego.

Co do kontroli przemiału, to zbadanie procentowości mąki jest rzeczą trudną, ale nie niemożliwą, łatwiej zwłaszcza będzie to uskutecznić w młynach wielkich, produkujących dziś około 50 proc. całej ilości mąki pszennej. Młyny małe, gdzie kontrola istotnie byłaby trudna, mąki luksusowej prawie nie produkują, a to z braku urządzeń.

Tak przedstawia się obrona rozporządzenia o przemiale, inspirowana ze sfer rządowych. Niedaje ona jednak odpowiedzi na szereg uzasadnionych wątpliwości, jakie w swoim czasie podnieśliśmy przy omawianiu tej kwestji. — Praktyka najwięcej wykaże, czy i o ile ograniczenie przemiału było celowem i wykonalnem.

Standaryzacja mąki żytniej.

Wnajbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych o ustaleniu obowiązującego, jednolitego dla całego państwa typu mąki. Obecny typ mąki żytniej ustalony zostanie na podstawie 70-procentowego wyciągu z przeciętnego ziarna o wadze np. **70 kg w hektolitrze.** Typ powyższy będzie obowiązujący dla młynarzy, którzy wyciągną przytem **od 68 proc. do 74 proc. mąki zależnie od jakości ziarna** i urządzeń technicznych młynów.

Organizowanie wojewódzkiego związku piekarzy w Krakowie.

W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w Krakowie na „Kotłowem“ pierwszy zjazd mistrzów piekarzy województwa krakowskiego dla założenia **związku wojewódzkiego** zgodnie z nową ustawą przemysłową. Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty o polityce aprowizacyjnej rządu na okres gospodarczy 1928/29 (referuje p. Wróblewski z Warszawy), o rozporządzeniach władz i ich wykonywaniu (referuje p. H. Molicki z Krakowa) i o przemyśle domowym i piekarstwie (referuje p. Wojciech Mirochna z Wolnicza).

———00———

Zakupy surowca tytoniowego zagranicą

Pertraktacje delegacji Polskiego Monopolu Tytoniowego, która od tygodnia bawi w Holandji w sprawach zakupu surowca tytoniowego, dobiegają końca. Obecnie bawi zagranicą **kilka delegacyj w sprawach zakupu surowca tytoniowego,** między innemi w Rumunji, Bułgarji, we Włoszech i t. d.

———00———

Butelki monopolowe w metalowych kapslach.

Państwowy Monopol Spirytusowy zdecydował zaopatrzyć wszystkie butelki z wyrobami monopolowemi w specjalne **kapsle metalowe miast dotychczasowego lakowania.** Zmiana korkowania butelek zapobiec ma **częstym nadużyciom** polegającym na zmniejszaniu zawartości monopolówek.

Sprawy urzędnicze.

O dopuszczenie zaw. prawników do postępowania dyscyplinarnego.

Akcja Centralnego Komitetu Porozumiewawczego za nowelizacją ustawy z r. 1922.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Państwowych podjęła obecnie akcję w kierunku **reformy** obowiązujących na zasadzie ustawy z roku 1922 — **przepisów postępowania dyscyplinarnego.**

Zasadnicze braki tej ustawy, hamujące naturalny rozwój prawa dyscyplinarnego, to powoływanie **przewodniczącego** komisji z grona pracowników i ograniczenie koła obrońców dyscyplinarnych jedynie do pracowników i to tylko tych, którzy pełnią swe obowiązki na obszarze, na który rozciąga się zakres działania danej komisji dyscyplinarnej.

Zdaniem Centr. Kom. Poroz. braki te dałyby się usunąć przez takie znowelizowanie ustawy, któreby umożliwiło **przewodniczenie w komisjach sędziom fachowym, a obronę oskarżonego w razie jego życzenia zawodowym prawnikom.**

Za takiem znowelizowaniem przemawiają różne argumenty. Prawnicy-urzędnicy, z których grona wedle obowiązujących dotychczas przepisów mogą być powoływani przewodniczący komisyj dyscyplinarnych, nie mają tylu możliwości, co **fachowi sędziowie** do bezpośredniego zapoznania się ze sprawą i oskarżonym, często mogą urabiać sobie sąd o sprawie nietylko wedle osobistego zapatrywania, lecz **według zgóry pochodzących dyrektyw,** nie posiadają najczęściej tej **elastyczności, giętkości i wnikliwości,** które cechują prawnika, działającego na teronie sądu.

Należy w dalszym ciągu uwzględnić, że obowiązująca ustawa dyscyplinarna kreśli obraz postępowania dyscyplinarnego tylko w zarysach, dając jedynie kontury, świadomie pozostawiając luki i odsyła w tych wszystkich kwestjach, które nie są ustawą objęte, **do procesu karnego.**

Kto ma jakąkolwiek styczność z postępowaniem dyscyplinarnem, ten wie dobrze, w ilu niezliczonych wypadkach, gdy ustawa dyscyplinarna milczy, należy rozwiązania spornej kwestji proceduralnej szukać w procedurze karnej.

I dlatego przewodniczący komisji dyscyplinarnej powinien znać dobrze procedurę karną.

Z tych samych względów jest rzeczą ważną dla oskarżonego, **by jego obrońcą był prawnik,** znający się na procedurze. Trzeba wreszcie podkreślić, że w postępowaniu dyscyplinarnem, **stosowanem do nauczycieli państwowych,** na podstawie pragmatyki nauczycielskiej, **oba postulaty zostały już zrealizowane** i dlatego też zreformowanie przynajmniej w tych tylko dwu kierunkach ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r., odnoszącej się **do urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych,** nie powinno przedstawiać specjalnych trudności.

Stanowisko też Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku Zaw. Pracowników Państwowych wyraża się w tej sprawie następującym postulatem:

Komisje dyscyplinarne dla pracowników państwowych winny ulec gruntownej reorganizacji: powinny one być **powoływane drogą wyborów z grona samych pracowników** i posiadać również w swym składzie fachowy element sędziowski; przed Komisję mogą być dopuszczani obrońcy z szeregów pracowników, albo z poza nich.

Kryzys w angielskim przemyśle.

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, które przeżywają obecnie okres **niebywałego rozkwitu,** konjunktura gospodarcza powojennej Anglji, kraju typowego dobrobytu, wykazuje **w ostatnich czasach pogorszenie się.**

Przejawia się ono w pierwszym rzędzie w spadku produkcji przemysłowej, o czem dać może następująca statystyka.

Jeżeli przyjmiemy, że wskaźnik 100 przedstawia przeciętny poziom produkcji w r. 1924, to w r. 1927 mamy do zanotowania 107 i pół, lecz w t. r. już spadek.

Wprawdzie w pierwszym kwartale b. r. wskaźnik podnosi się **do 109 i pół,** natomiast w drugim kwartale spada on do **103 i pół,** a w trzecim ustalił się nawet na poziomie 99.8.

Widać więc z tego, że produkcja przemysłowa Anglji **spadła w trzecim kwartale b. r. niżej poziomu z r. 1924.** Oczywiście, że spadek produkcji nie jest wszędzie jednakowy, a nawet niektóre gałęzie przemysłu notują pewien wzrost. Ogólny jednak poziom produkcji poczyna się obniżać.

Jako charakterystyczny szczegół podnieść należy, że jedynie przemysł spożywczy wykazuje pewien wzrost, podczas gdy wszystkie inne gałęzie produkcji mają do zanotowania mniejszy lub większy spadek. Najsilniej zaznacza się on **w przemyśle metalowym,** gdzie dochodzi przeciętnie do 12 i pół procent.

Produkcja stali i żelaza obniżyła się o 3 i pół procent, w przemyśle maszynowym o 8 proc. Stosunkowo słaby spadek produkcji zaznacza się w górnictwie, 2 i pół procent. Ubytek przypada głównie na przemysł węglowy.

———000———

Giełda akcyjna ożywiła się lekko.

Na giełdzie akcyjnej wystąpiła wczoraj po raz pierwszy od dłuższego czasu **pewna poprawa.** W obrotach zaznaczyło się **przedewszystkiem ożywienie** i lekka tendencja zwyżkowa, o ile idzie o poziom kursów.

Ruch jednak utrzymał się nadal w skromnych granicach.

Interesowano się głównie **Bankiem Polskim, Zieleniewskim i Tohanem.** Na pogiełdziu widać również pewną poprawę, o ile bierzemy pod uwagę ogólny stan obrotów. Uwagę zwróciła wczoraj **zniżka kursu pożyczki inwestycyjnej.**

Notowano: Bank Polski 174 i trzy czwarte do 175 zł, Tohan 16 i jedna czwarta, Zieleniewski 149 do 150, Parowozy 31 i pół; Chybie 72; Pożyczka inwestycyjna 113 i trzy czwarte do 114; Pożyczka konwersyjna 66 i pół; Dolarówka 101 do 100; Gazy Wschodnie 29 zł; Ćmielów 20 gr; Lokomotywy 70; Cegielski 42.50; Gazy Zachodnie 60 gr; 8% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 91 dolarów za 100 dolarów.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 do 8.88 i pół zł; czeki 8.90 i pół do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.25 i pół; 43.25; 43.36; 43.14; N. Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.80; 172.23; 171.37; Marka niemiecka 212.55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół — Handlowy 120 — Bank Polski 178—176 — Kijewski 96 — Spiess 215 — Wysoka 230 — Węgiel 102 do 101 — Lilpop 39 i trzy czwarte do 40 i pół do 40 — Modrzejów 34 i trzy czwarte do 35 do 34 i trzy czwarte — Pocisk 6 i jedna czwarta — Rudzki 44 — Starachowice 41 — Borkowscy 15 — Haberbusch 225.

Pożyczki: 4% pożyczka inwestycyjna 115 do 114 — 5% dolarowa 99 do 102 do 101 i pół — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102 i pół — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Piątek, 7 grudnia br

Kraków (1111). G. 11.56 Transm. sygn. czasu. hejnału z wieży Marjackiej, kom.; 12.10 Muzyka płyt gramof.; 16.50 Kom. Polsk. Twa Tatrzańskiego; kom. narciarski; 17.10 Odczyt pt.: „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar; 17.35 „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Ludwik XIV. i jego dwór“ — p. Adam Abdank; 19.20 Transm. kom. roln. z Warsz. oraz notow. krak. giełdy zboż.; 19.30 Odczyt pt.: „O rozsiewie grzybów i bakteryj w przyrodzie“ — dr K. Rouppert, prof. U. J.; 20 Pogadanka muzyczna z Warsz.

Warszawa (1111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. kom.; 15.2z „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.45 Aktualja 16 Muzyka płyt gramof.; 17.10 Odczyt pt. „Wrażenia z Wystaw Krajowych w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku i Berlinie“; 17.35 Transm. odczytu z Wilna: 18 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Morskie Oko“; 19.20 Kom. rolnicz. oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zboż. krakowskiej; 19.30 Odczyt pt. „Walka z gruźlicą dawniej i obecnie“; 20 „O mszy solennej Beethovena“ p. Karol Stromeński; 20.15 Transm. z Filh. Warsz.

Katowice (422). G. 16.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. śl.; 16 Muzyka z płyt gramofon.; 17.10 Wykład historji Polski; 17.35 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumetalnej); 19 Rozmaitości; 19.20 Kom. sportowy; 19.30 Odczyt pt.: „Piękno Renesansu na tle pejzażu Italskiego, cz. I. — p. Tad. Meyrhold.

Krytyk. — Wczoraj byłem na wystawie. Pańskie obrazy, kochany mistrzu, były jedyne na które mogłem patrzeć... — O, panie profesorze, pan jest zbyt łaskawy. Bo przed innemi obrazami stały tłumy publiczności.

Obrażający zabójcą w pojedynku.

Przebieg tragicznego zajścia Wojtkiewicz — Zawadzki.

W uzupełnieniu szczegółów tragicznego pojedynku między dyrektorem banku ś. p. drem Zawadzkim a współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego" Stanisławem Strumpf-Wojtkiewiczem, nadmienić należy, że obrażającym był zabójca — Wojtkiewicz. Zajście, które stało się przyczyną pojedynku, wydarzyło się w piątek 30 listopada b. r. w lokalu publicznym. Dyr. Zawadzki (kap. rez. 6 p. ar. kon.) — jak twierdzą jego przyjaciele i najbliżsi — nie znał powodów i przyczyn, które skłoniły p. Wojtkiewicza do obrażającego wystąpienia, będąc jednak obrażonym, uważał za wskazane wysłać Wojtkiewiczowi świadków. Po wspólnych pertraktacjach onegdaj około godz. 12 w południe, dwaj oficerowie odwiedzili dyr. Zawadzkiego w jego gabinecie w banku przy ul. Marszałkowskiej. Wieczorem polecił on służącej zbudzić się rano pod pozorem udania się na przejażdżkę. Rano około godz. 5 odjechał do ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów, gdzie odbyło się spotkanie. Warunki ustalono na: 35 kroków odległość, jedna wymiana strzałów. Po pierwszym strzale Wojtkiewicza, dr. Zawadzki padł na ziemię i w drodze do szpitala zmarł. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek.

Tragiczny epilog tego pojedynku — nie pierwszy zresztą — powinien ostatecznie otworzyć oczy społeczeństwu na całą obydę i nonsens manji pojedynkowej.

Subwencja rządu dla Banku urzędniczego

W ostatnich dniach ub. m. udała się do min. Czechowicza delegacja Stow. Urzędn. Państwowych przedstawiając mu sprawę nieuregulowanego od roku dodatku mieszkaniowego oraz dodatku regulacyjnego z powodu wzrostu drożyzny. P. Czechowicz zakomunikował, że wnioski w tej sprawie złożył na Radę ministrów, a decyzja zostanie powzięta na najbliższem jej posiedzeniu.

Prócz tego delegacja omawiała sprawę charakteru projektowanego specjalnego Banku przeznaczonego dla urzędników. P. Czechowicz — jak oświadczył — popiera inicjatywę zorganizowania takiego Banku, uważając, że charakter jego powinien być społeczny, a nie państwowy, że zatem winien być stworzony z funduszów zebranych przez samych urzędników. Opracowanie statutu uważa za sprawę pilną, powierzając pracę tę zainteresowanym w budżecie przewiduje na rzecz Banku jako subwencję 5.000.000 złotych".

— § —

ZGON WICEMARSZAŁKOWEJ DĄBSKIEJ.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) We środę rano po długich i ciężkich cierpieniach zmarła **Zofja z Wojniłowiczów Dąbska**, żona posła na Sejm i prezesa Stronnictwa Chłopskiego.

Dr. fil. Władysław Miłkowski

właściciel księgarni katolickiej

przeżywszy lat 81, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 grudnia 1928 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele św. Floriana.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p.

ks. kan. Ignacemu Woźniczce

dyrektorowi szkoły św. Tomasza i katechecie szkoły im. św. Scholastyki,

Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi Rospondowi, ks. Dr. Infułatowi Kulinowskiemu ks. prałatowi Madejowi, ks. proboszczowi Morajce za wygłoszenie mowy, ks. prałatowi Hanuszkowi i wszystkim katechetom i kolegom zmarłego, oraz wszystkiemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, oraz Nauczycielstwu, panu Inspektorowi Janikowi i wszystkim szkołom i siostrom Duchaczkom składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Zamknięcie uniwersytetu w Zagrzebiu.

Zagrzeb. 5 12 (PAT.) Ażeby zapobiec rozruchom w związku ze strajkiem studentów zarządził rektorat zamknięcie uniwersytetu zagrzebskiego do dnia 29 bm. Z wyjątkiem drobnego zajścia w Instytucie chemicznym spokój nie został nigdzie zakłócony.

Powołanie regencji w Anglji.

Londyn 5/12. (PAT) Posiedzenie królewskiej Rady prywatnej, mające powołać **komisję, która pełnić będzie funkcje królewskie w czasie trwania choroby monarchy,** odbyło się wczoraj w sali audjencjonalnej, przylegającej do sypialni królewskiej, przytem w czasie obrad drzwi do sypialni były otwarte tak, aby **leżący w łóżku król mógł sobie zdawać sprawę z przebiegu konferencji.** Po skończeniu posiedzenia **król podpisał odpowiedni dokument.**

NIEJASNE BIULETYNY LEKARZY.

Wiedeń. 5 12 (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu. Dzisiejszy biuletyn ogłoszony o godz. 11-ej stwierdza, **że król przebył noc dość spokojnie i że jest nadzieja, że zapalenie płuc i opłucnej nie powtórzy się.** O stanie serca, który zdaniem kół lekarskich ma decydujące znaczenie dla przebiegu choroby biuletyn nic nie mówi. „Daily Chronicle" domaga się dzisiaj **dokładnego sprawozdania z przebiegu choroby króla, które byłoby zrozumiałe dla laików.**

O panowanie prawa w życiu publicznem.

MOWA POS. BITTNERA (CH. D.) W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej załatwiono najsamprzód **budżet ministerstwa robót publicznych,** w którym poczyniono nagół **nieznaczne zmiany** i zniżenia personalne.

W dalszej dyskusji nad **budżetem prezydjum rady ministrów** przemawiał poseł Bittner (Ch. D.), który powiedział:

Mówiono już o tem. że są w państwie objawy, iż pewne **czynniki niewidocznie wykonują władzę obok rządu p. premjera,** a działalność ich jest tego rodzaju, **że gromadzi się w państwie coraz więcej materjału palnego, który może doprowadzić do wybuchu.** Wybuch taki byłby **groźniejszy, niż w roku 26-tym.** gdyż objąłby niezawodnie **całe państwo.** Nie jest nawet rzeczą najważniejszą, że były wypadki uprowadzenia lub pobicia owe 4 wypadki, o których była mowa, ale **najważniejszem jest to, że w takie sprawy wmieszane są osoby na poważnych stanowiskach państwowych.**

Jest u nas **pewna psychika samowoli i łamania ustaw.** Potwierdza to także ekspose p. ministra spraw wewnętrznych na komisji, który oświadczył wyraźnie. że **jeżeli zaszedł konflikt między ustawą a interesem państwa, to oczywiście wybrał ten ostatni.** Takie wyobrażanie sobie. że **własny pogląd na interes państwa jest ważniejszy od ustawy jest bardzo niebezpieczne,** zwłaszcza u nas w Polsce.

Rząd zmierza do naprawy ustroju Byłoby to rzeczą dobrą i **Ch. D. jest za wzmocnieniem władzy wykonawczej, ale nie jest odpowiednim system, za pomocą którego rząd rzekomo dąży do tego celu. Widzimy ustawiczne lekceważenie prawa oraz małostkową walkę z organizacjami.** Chrześcijańska Demokracja oddawna toczy walkę z socjalistami. a mimo to musi oświadczyć. że metoda. jaką się stosuje do rozbijania P. P. S. jest nie tyle niebezpieczną dla P. P. S., jak dla samego państwa. gdyż organizacja tej partji. normująca w pewną formę radykalne dążenia mas ma pewne znaczenie dla samego państwa. Te same metody stosuje się zresztą do **innych stronnictw.** Już w poprzednim Sejmie uprzedzaliśmy, że taka akcja małostkowa w rezultacie pociągnie za sobą tylko wzrost partyj antypaństwowych: dowodem tego wzrost głosów komunistycznych w Warszawie i w Łodzi. Dobra jest walka ideowa o pewien program, ale nie wolno jej prowadzić za pomocą aparatu państwowego, obsadzania stanowisk, **wyrzucania urzędników, rozbijania organizacyj i t. d.** Metoda. do której zaliczyć należy także akcję wyborczą, musi doprowadzić do tego, że stronnictwa **zaczną walczyć w formie konspiracyjnej** i że się wykopuje **przepaść między ludźmi, którzy popierają rząd, a obozem przeciwnym.** Zmiana zatem psychiki bezprawia i samowoli konieczną jest dla interesu państwa. Słyszymy wyraźnie od posłów, popierających rząd, że jeżeli nie nastąpi zmiana ustroju w drodze ustawodawczej. to przyjdzie do oktrojowania nowego ustroju.

P. Polakiewicz: To nieprawda.

Kwapiński: Mackiewicz w „Słowie Wileńskiem".

P. Bittner: Nie tylko Mackiewicz. Otóż oktrojowanie nowej konstytucji nie jest tak trudne, nie potrzeba na to szwoleżerów z p. Wieniawą. można Sejm rozwiązać. Ale nie o to chodzi. Trudność polega na tem, czy ten **oktrojowany ustrój można będzie utrzymać.**

Czapiński: I jakie będą konsekwencje dla państwa.

Bittner: Takie tendencje widzimy w prasie i słyszymy z trybuny sejmowej. **Jest to nawoływanie do zamachu.** Nie spotyka się ono z żadnym sprzeciwem rządu i w tem tkwi **wielkie niebezpieczeństwo dla państwa.** Można walczyć ze stronnictwami lewicy. ale kto trzeźwo patrzy na stosunki i nastroje mas. ten musi widzieć. że siłą nie złamie się przedstawicieli lewicy. Jest rzeczą możliwą stworzyć nowy prąd i o ile widzę. ma to być coś podobnego do radykalnego liberalizmu we Francji. ale na to trzeba długiej pracy przez lat dziesiątki. Niemożliwą jest rzeczą utrzymanie oktrojowanej konstytucji i błędnem jest mniemanie. że wy panowie z lewicy spokojnie ją zniesiecie.

P. Chądzyński: Nie tylko z lewicy.

Bittner: Przestrzegam. że ta droga. którą rząd jednak toleruje. **nie prowadzi do istotnej pacyfikacji kraju.** W państwie demokratycznem rząd jest obowiązany wytworzyć większość w parlamencie. Jeżeli nie można kogoś zniszczyć, to trzeba z nim współpracować. Rząd naprawdę powinien wystąpić z **konkretnym projektem zmiany ustroju.** Rząd nie może pozostać w jakiemś wspaniałem odosobnieniu. Tego „zająceka z buraczkami" trzeba zjeść ze Sejmem a nie tylko z pewnymi ludźmi. Do pacyfikacji trzeba bardzo ścisłego **poszanowania prawa, a nadto sprawiedliwej oceny ludzi.** Ostatnio zwolniono wojewodę Darowskiego, Spotkało się to nawet w organie posła, który należy do B. B. z najsurowszą oceną.

P. Woźnicki: A co to pismo wyrażało, kiedy tego wojewodę mianowano!

P. Bittner: Powtarzam: stan obecny gromadzi tylko więcej materjału palnego i **pierwszym obowiązkiem rządu jest doprowadzić do normalizacji warunków życia w Polsce.**

P. Czapiński: Brawo panie mecenasie!

Poseł Kiernik użala się, że zebrania sprawozdawcze poselskie są rozwiązywane i nadto na konfiskaty pism.

POS. TRĄMPCZYŃSKI PONAWIA SWE OSKARŻENIA.

P. Trąmpczyński: Nawiązując do tego, co mówiłem wczoraj o zebraniu w prezydjum rady ministrów, w którem brali udział min. Piłsudski, Bartel i Meysztowicz, prokurator Huebner i gen. Daniec i inne osoby, stwierdzam, że **wobec licznego grona, nie mogło być mowy o utrzymaniu tajemnicy.** Mówca wyraża **zdziwienie, że premjer Bartel zaprzeczył wczoraj, jakoby p. marsz. Piłsudski wyraził życzenie, aby śledztwa w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego zaniechać.** Wobec tego oświadczenia premjera jeszcze raz mówca sprawdził **swe informacje** i modyfikuje je tylko o tyle, że na tem posiedzeniu gen. Daniec oświadczył, **iż przesłuchał sześćdziesięciu kilku świadków, nie dopuszczono go jednak do głosu, a marszałek Piłsudski.** dziękując mu za dotychczasową pracę przy prowadzeniu śledztwa **wyraził się: Co ja zrobię z ministrem spraw wojskowych, który zarzuci mi, że rozbijam armję. Mówca stwierdza zatem, że panowanie prawa w Polsce** zawodzi. Nikt rozsądny w Polsce, mówił dalej p. T., nie uwierzy, że śledztwo było **istotnie** uczciwie prowadzone. to jest w celu ukarania zbrodni. W głosowaniu **budżet prezydjum przyjęto bez zmian.**

Ustawa o doktoratach w trzeciem czytaniu.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu załatwiono **trzecie czytanie ustawy o uwłaszczeniu czynszowników na ziemiach wschodnich,** przyczem przyjęto ją **prawie w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm w drugiem czytaniu.** Ponadto przyjęto rezolucję, **wzywającą rząd, by do dni 30-tu wniósł ustawę o uwłaszczeniu w całem państwie. Następnie** przystąpiono do trzeciego czytania **ustawy o doktoratach dla medyków i prawników.**

P. Zaleski wystąpi przed Sejmem.

po powrocie z Genewy.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych **załatwiono** szereg wniosków, **dotyczących ratyfikacji umów z państwami zagranicznemi. Przewodniczący** pos. Radziwiłł zawiadomił członków **komisji, że min. Zaleski wygłosi ekspose po powrocie z sesji Ligi Narodów.**

Warszawa, 5. 12. (Telef. w.) Środowy numer „Dziennika Wileńskiego" został skonfiskowany.

Oficjalny wzrost drożyzny.

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, odbytem w dniu onegdajszym, ustalono, że w listopadzie w porównaniu z październikiem koszta utrzymania wzrosły o 1.6%. Wzrost ten spowodowały zwyżki w grupie żywnościowej o 2.7% i opałowej o 2.5%. Pozostałe grupy: mieszkaniowa, odzieżowa i potrzeb kulturalnych — nie wykazały zmian.

KATASTROFA KOLEJ. W ŻYRARDOWIE.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) W nocy z wtorku na środę wydarzyła się w Żyrardowie **katastrofa kolejowa,** w wyniku której jest **zabity** nadkonduktor i siedm **wagonów towarowych** zniszczonych.

ZAJŚCIE W BELWEDERZE MA CHARAKTER OSOBISTY.

Warszawa 5.XII. (Tel. wł.). Toczące się śledztwo w sprawie nocnego wypadku w parku belwederskim wykazuje, jak ponownie zapewniają czynniki kompetentne, że ma ono podłoże wyłącznie osobiste.

S. S. VAN DINE. 63

Sprawa panny Odell.

— O, bynajmniej, — niespokojny wyraz zniknął z twarzy Spotswoodea. — Był niesłychanie grzeczny, tylko nieco tajemniczy. Kto to był ów Skell?

— Typ z półświatka i zawodowy rzezimieszek. Miał on jakiś wpływ na pannę Odell, i sadzę, że wymuszał na niej pieniądze.

Cień niechęci czy gniewu przemknął po twarzy Spotswoode'a.

— Taki człowiek zupełnie zasłużenie poniósł karę.

Rozmawialiśmy jeszcze o różnych rzeczach do dziesiątej, a wówczas Vance wstał, patrząc z wymówką na Markhama.

— Wiesz, Markhamie za długo mnie pozbawiasz snu. Czuję, że ze względu na mój temperament jestem niezdatny do życia detektywa. Ide odrabiać zaległości w spaniu.

Mimo tej skargi jednak, nazajutrz o godzinie dziewiątej rano był już w biurze sędziego śledczego. Przyniósł z sobą kilka dzienników i odczytał w nich pierwsze dokładne relacje o morderstwie Skeela. Zdawało mi się, że bawi się przy tem doskonale. W poniedziałek Markham miał zazwyczaj więcej pracy, to też przyszedł do biura o w pół do dziewiątej, chcąc uporać się nieco z robotą codzienną, aby potem mieć więcej wolnego czasu dla śledztwa w sprawie panny Odell. Wiedziałem, że o dziesiątej oczekują Heatha, który miał przybyć na konferencję.

Sierżant zjawił się też punktualnie o umówionej porze, i spostrzegłem odrazu, że stało się coś, co wpłynęło bardzo dodatnio na jego humor. Był prawie radosny, a jego ceremonjalne, pewne siebie przywitanie się z Vancem wyglądało jak ukłon, złożony przez zwycięzcę zwyciężonemu przeciwnikowi.

— Kłopoty nasze skończyły się, panie naczelniku, — rzekł do Markhama, i przerwał sobie na chwilę, by zapalić cygaro. — Aresztowałem Jessupa.

Dramatyczną ciszę, która nastąpiła po tem zdumiewającem oznajmieniu, przerwał Vance okrzykiem:

— Na miłość boską, za co?

Heath odwrócił się do niego powoli, wcale nie zbity z tropu jego tonem.

— Za morderstwo Małgorzaty Odell i Tony Skeela.

— O moja ciociu, moja kochana ciociu! — wołał Vance, wlepiając oczy w sierżanta w najwyższem osłupieniu. — Anieli niebiescy, o zejdźcie i pokrzepcie mnie w mej rozterce.

Ale spokój Heatha był niewzruszony.

— Nie bedzie pan wzywał ani aniołów ani ciotek, gdy pan usłyszy czego dowiedziałem się o tym jegomościu. Mam go już w bezpiecznem miejscu, i natychmiast oddam go sprawiedliwości.

— Opowiedz więc, co masz do powiedzenia, — rozkazał Markham.

Heath usiadł wygodnie w fotelu i milczał chwilę, zbierając myśli.

— Wczoraj po południu zacząłem myśleć o całej tej historji, bo przecież to pewne, że ta sama ręka zadusiła obydwie ofiary, i doszedłem do przekonania, że w mieszkaniu panny Odell w chwili zbrodni, musiało być dwóch obwiesiów, tj. Skeel i morderca, tak właśnie, jak to pan Vance cały czas utrzymywał. Potem kombinowałem sobie, że musieli to być dobrzy znajomi, skoro tamten wiedział, gdzie Duda mieszka, i był poniformowany o tem, że miał wczoraj złożyć zeznania. Wyglądało mi to tak, jakby z góry umówili całą robotę razem, i dlatego właśnie Duda początkowo nie puszczał pary z gęby. Gdy jednak tamten dostał pietra i wyrzucił klejnoty, Skeel uważał za korzystniejsze dla siebie wyjawić wszystko, więc zatelefonował do pana.

Sierżant przez chwilę rozważał coś w milczeniu, paląc.

— Nigdy nie podejrzewałem naprawdę ani Mannixa ani Cleavera ani też doktora. To nie jest rodzaj ludzi do takiej roboty, a już z pewnością nie wchodziliby w spółkę z takim typem, jak Skeel. Odsunąłem więc ich wszystkich na bok i zacząłem się rozglądać za kimś, kto mógłby być wspólnikiem Skeela. Najpierw jednak usiłowałem się uporać z fizycznemi niejako trudnościami, które nasuwały sie przy naszych usiłowaniach rekonstrukcji zbrodni.

Znów zamilkł, jakby namyślając się.

Najwięcej kłopotu sprawiły nam te boczne drzwi. W jaki sposób mogły być odemknięte po godzinie szóstej? I kto je znów zaryglował po zbrodni? Skeel musiał niemi przyjść przed jedenastą bo był w mieszkaniu, gdy Odelka i Spotswoode wrócili z teatru, i prawdopodobnie wyszedł niemi, po odejściu Cleavera około północy. To wszystko jednak nie tłumaczy, w jaki sposób mogły one być zaryglowane od wewnątrz. Myślałem nad tem wszystkiem wczoraj bardzo długo, a potem poszedłem tam i raz jeszcze obejrzałem owe drzwi. Spively był przy telefonie, więc zapytałem go o Jessupa, któremu chciałem zadać kilka pytań. I Spively powiedział mi, że Jessup poprzedniego dnia, tj. w sobotę po południu, rzucił posadę.

Heath czekał, jakie wrażenie fakt ten wywrze na nas.

— Wtedy nagle przyszła mi nowa myśl i ujrzałem jasno całą sprawę jak otwartą książkę. Panie naczelniku, tylko Jessup mógł otworzyć te drzwi a potem zamknąć je znowu. Tylko Jessup! Skeel nie mógł tego zrobić w żaden sposób, a nikogo pozatem nie było.

Markahm, bardzo zaciekawiony, pochylił się naprzód.

— Powziąwszy taką myśl, — mówił dalej Heath, — postanowiłem stwierdzić, czy moje domysły są słuszne. Wysiadłem więc z kolejki podziemnej i zadzwoniłem do Spively'ego pytając o adres Jessupa. Okazało się, że mieszka na Second Avenue, tylko rogiem oddzielony od mieszkania Skeela. Zabrałem kilku ludzi z tamtejszego posterunku policji i poszliśmy do jego domu. Właśnie pakował manatki, gotując się do wyjazdu do Detroit. Zamknęliśmy go więc i porobili z niego zdjęcia daktyloskopijne, które posłałem kapitanowi Dubois. Spodziewałem się, że będzie on już znany policji, bo włamywacze rzadko kiedy zaczynają od tak ryzykownej roboty, jaką była wyprawa na mieszkanie panny Odell.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.